W numerze wkładka: Referat Kol. Zarzyckiego wygłoszony na posiedzeniu Centralnego Aktywu 4-ch organizacji

WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI — Warszawa, 18 kwietnia 1948 r. — Nr 16

Treść

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

III Tydzień Ziem Odzyskanych

W dniach 11—18 kwietnia b. r. Polski Związek Zachodni przy wydatnym współudziale czynników społeczno - politycznych organizuje Tydzień Ziem Odzyskanych. Inicjatywa powyższa zasługuje na prawdziwe uznanie. Wprawdzie o tych zagadnieniach pisze się dość dużo w prasie, mówi przez radio, wyświetla w dodatkach filmowych, lecz sprawy te są tak ważne i żywo obchodzące ogół obywatelski, że na ten temat nigdy nie będzie za dużo słów.

Ziemie nad Odrą i Nysą, to nie tylko triumf sprawiedliwości dziejowej, triumf okupiony sowicie krwią polskiego i radzieckiego żołnierza. Ziemie odzyskane to przede wszystkim przyszłość gospodarcza Polski, to bogate złoże węglowe Śląska, to liczne porty morskie na przestrzeni 500 km wybrzeża, to tysiące wzorowych osad rolnych dla chłopów kolonistów, to bogactwa w lasach i jeziorach.

Ponad 5.000.000 mieszkańców zaludnia już obecnie te obszary, które przed lat tysiącem orały piastowskie pługi. Na rumowiskach wsi i miast, na rumowiskach pozostawionych przez wroga, zakwitło nowe życie będące zwiastunem lepszej przyszłości narodu i Państwa. Odra i Nysa, jak to stwierdziły wypowiedzi licznych przedstawicieli przyjaznych nam narodów demokracji ludowej, stanowi granicę nietylko Polski, ale całej Słowiańszczyzny.

Ten moment należy podkreślić w tej chwili, kiedy to w Niemczech podnoszą się hasła rewizjonistyczne, hasła które znajdują poparcie wśród świata kapitalistycznego narodów aglosaskich.

Ziemie Odzyskane wywalczyliśmy bagnetami, zagospodarujemy je własną pracą, własnym nakładem środków materialnych.

Na nowym etapie

Jesteśmy pokoleniem odrodzonej Polski Ludowej, do której wiodły drogi najlepszych synów narodu, wspólnie walczących o nią.

Bili się, przelewali krew, cierpieli w sanacyjnych więzieniach i obozach młodzi chłopi i młodzi robotnicy, a w czasie okupacji niemieckiej żołnierze Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich.

Zawołaniem do walki o taką Polskę i lepszą w niej przyszłość dla młodzieży była „Deklaracja praw młodego pokolenia Polski" wydana i podpisana w roku 1936 przez młodzież chłopską i robotniczą.

Drogę do Polski Ludowej wyznaczają nazwiska Tadeusza Kościuszki i Piotra Ściegiennego, wiodła ona przez popieliska buntu Szeli i przez patriotyczną rewolucyjną działalność przywódcy mas ludowych w okresie wiosny ludów Edwarda Dembowskiego.

Budowali wspólnie podwaliny pod Polskę Ludową „Zaraniarze" szykanowani przez dwór i plebanię i hartowali się w ogniu rewolucji robotnicy zostawiając na kartach historii męczeństwo Waryńskiego i Okrzei.

Imię radykalnego trybuna chłopskiej myśli politycznej T. Nocznickiego otaczamy równą czcią, jak i imię bohaterskiego syna robotniczej Warszawy, Karola Świerczewskiego. Polska Ludowa urodziła się z czynu mas chłopskich i robotniczych, z krwi przelanej w wiekowym zmaganiu się z obcymi zaborcami i rodzimym wstecznictwem.

Szliśmy do niej przez ogrom cierpień i ofiary milionów poległych w tej ciężkiej dziejowej walce.

Jak wpierw obowiązek wojowania o Polskę, tak dziś obowiązek budowania jej — sta je przed młodzieżą chłopską.

Ten obowiązek chcemy spełnić. Chcemy, aby całe młode pokolenie wzięło powszechny udział w budowaniu Polski.

Wniesiemy w to budownictwo nasz zapał, cały rozmach naszych młodych ramion, całą naszą tęsknotę za życiem godnym człowieka.

Spuściznę Polski Walczącej, tradycję bojów o postęp, naturalnym prawem rozwoju wzbogacamy naszym etapem budownictwa i jednoczenia się młodzieży. W Ojczyźnie Ludowej cele, zadania i obowiązki całej młodzieży są wspólne. Wykazała to dotychczasowa współpraca naszych organizacji, wykazały to wspólne kursy oświatowe, zawodowe, spółdzielcze i dyskusje ideowe. Realizacja umowy o współpracy zawartej w październiku ub. r. zbliżyła młodzież naszych organizacji i unaoczniła nam zgodność stanowisk i wspólność dróg wiodących do Polski Ludowej.

Wyrazem tego jest powołanie do życia „Służby Polsce", która jest dziełem naszej jedności i zgodności naszych poglądów na cele i drogi, którymi winna zmierzać praca całej młodzieży.

„Służba Polsce" wraz z powoływanymi przez nas Radami Młodzieży jest już dzisiaj

(Dokończenie na str. 2)



W pierwszym roku po wojnie na Ziemiach Odzyskanych krowy zastępowały konie

Fot. Falkowski — Film Polski

bazą, na której budujemy jedność młodego pokolenia.

W ciągu ostatniego roku nastąpiła w kraju dalsza konsolidacja społeczeństwa na płaszczyźnie P. K. W. N. Równocześnie nastąpiło mocniejsze zespolenie wszystkich sił ludowych w świecie, łączą się i wzmacniają siły społeczne i polityczne państw demokracji ludowej na gruncie postępowych światopoglądów w oparciu o obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Młodzież tych krajów kroczy w pierwszych szeregach budowniczych jedności narodu.

Jesteśmy na przełomie epoki, kiedy jedne organizacje młodzieży rodzi się ze zgodności celów i dróg tej młodzieży, i kiedy jaśniej niż kiedykolwiek rysuje się potrzeba jednego kierownictwa młodzieży polskiej wobec usiłowań podżegaczy wojennych, którzy szukają sojuszników na prawo i lewo i którym lud winien dać odprawę przez konsolidację swoich sił.

Jesteśmy związani braterstwem walki z wolnościowymi, postępowymi i demokratycznymi ruchami młodzieży całego świata. Bowiem celem naszym jest Polska Ludowa w świecie, w którym wszyscy ludzie są równi bez względu na rasę, narodowość, wyznanie i inne różnice.

Jedność organizacyjna młodzieży polskiej wzmocni siły światowego ruchu postępowej młodzieży w walce o demokratyczny pokój i lepszy świat.

W kraju nasza jedność pomnoży siły demokracji na odcinku młodzieżowym, ustokrotni nasz wkład w dzieło odbudowy i przebudowy kraju, wzmocni znaczenie młodzieży i jej udział w życiu państwowym i społecznym.

Połączenie dorobku wszystkich naszych organizacji stanie się osiągnięciem i zwycięstwem całego ruchu demokratycznej młodzieży polskiej, będzie ono również zwycięstwem dla każdej z naszych organizacji.

Młodzież nasza pragnie jedności i widzi obecny okres jako logiczne przejście do następnego, wyższego szczebla rozwoju ruchu młodzieżowego w Polsce.

Etap rozwijającej się współpracy od zawarcia umowy był szkołą jednościowego działania „był jednym z etapów do dalszego zacieśniania współpracy i więzów międzyorganizacyjnych" — jak mówi nasza umowa.

Okres rozwijającego się jednolitego działania młodzieży wsi i miast został w pełni wykorzystany i z niego wypływa okres, przed którym stoimy — okres jedności organicznej.

Dla przeciwników jedności, dla pojedyńczych jednostek, dla których etap współpracy był taktyką przetrwania do „lepszych czasów", obecny okres, w który wkraczamy przynosi bankructwo ich zamierzeń, kapitulację i upadek.

Nie ma i nie może być dla nich miejsca w zjednoczonej organizacji.

Nowa nasza organizacja nie może być i nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej.

Połączy ona w sobie wszystkie twórcze wartości naszego dorobku, kształtowanie się jednej organizacji będzie wyrazem wpływania na jej oblicze naszych nieprzemijających wartości wypływających z tradycji, walki o postęp i sprawiedliwość społeczną.

Każda z naszych organizacji miała specjalne funkcje w warstwach społecznych, z których się wywodziła. Lecz dziś gdy ustrój i gospodarka Polski Ludowej, rozwój państwa są elementami ustalonymi, koncepcja zlania się czterech nurtów młodzieżowych w jedną całość będzie pewniej i składniej oddziaływać dla pozyskania całej młodzieży polskiej na grunt ustalonych pojęć i prawd, które są dla nas wspólne.

Jedność organizacyjna stanie się punktem wyjścia dla szerokiej akcji zdobywania i wychowywania mas młodzieży nie zrzeszonej i nie pracującej w pełni dla spraw Polski Ludowej.

Przez czynną i twórczą postawę włączymy masy młodzieży w najżywsze interesy kraju. Będziemy zasilać przodownikami szeregi „Służby Polsce". Damy oparcie ideowo-społeczne i zapewnimy dopływ nowych sił do organizacji zawodowych i gospodarczych. Będziemy wydzierać ziemi coraz więcej węgla i chleba, nafty i rud. Chcemy wprząc rzeki do poruszania turbin elektrycznych, wszystkie miasta i wsie połączyć siecią przewodów elektrycznych. Chcemy budować nowe huty i nowe gigantyczne fabryki. Miasta i osiedla połączyć arteriami dróg. Będziemy budować piękniejsze wsie i piękniejsze miasta. Chcemy być milionowymi zastępami wszędzie tam, gdzie tętni twórcza praca, gdzie rodzi się i rozwija nowe życie — gdzie potrzebuje nas i woła Ojczyzna nasza Polska.

* * *

Świadomi celów i zadań jakie stoją przed nami na nowym etapie wzywamy szeregi naszych organizacji do zacieśnienia współpracy, do budowania Komitetów Jedności, które w ciągu najbliższych tygodni, miesięcy przygotują nasze terenowe ogniwa i masy członkowskie do wyłonienia jednej, wspólnej, postępowej organizacji młodzieży polskiej.

Program demokracji ludowej wyraża dążenia i interesy młodzieży chłopskiej.

(Z tez ideologicznych przyjętych na konferencji Z.M.W.R.P. „Wici" w Dąbrowej Górze)

List z Francji

Przed kilku dniami otrzymaliśmy z Francji list o następującej treści:

Do
Redakcji „Wici"
w Warszawie

Ja niżej podpisany udaję się dziś z prośbą do Redakcji „Wici" w Warszawie, którą poniżej opiszę, a mianowicie:

Ponieważ zamierzam powrócić do kraju, wobec tego uważam za stosowne przed wyjazdem poinformować się czy można znaleźć pracę w Polsce.

Jestem wychowankiem Związku Młodzieży Wiejskiej, któremu mam już wiele do zawdzięczenia, jak ukończenie szkoły rolniczej i Wiejskiego U. L. w Szycach, pragnę nadal pracować na terenie wsi.

Chcę również podać trochę wiadomości o sobie, że do Francji wyjechałem już przeszło 15 lat temu. Tu pracowałem około 8 lat na roli w różnych gospodarstwach przez co zdobyłem wiele umiejętności praktycznych. Żyjąc w innym środowisku mam duże doświadczenie życiowe, które po powrocie do kraju chciałbym przekazać innym.

Czytając obenie „Wici" dochodzę do wniosku, że dalszy mój pobyt we Francji, to jest marnowanie czasu, podczas kiedy w Polsce tyle jest do zrobienia, a zwłaszcza na terenie wsi.

Jednak przed wyjazdem każdy ma równocześnie obawę, czy po tak sztrasznym kataklizmie będzie można w Polsce pracę znaleźć?

Wobec tego i ja dziś się zastanawiam i równocześnie zapytuję Redakcję „Wici" w tej sprawie. Będą Redakcji bardzo wdzięczny, jeżeli mi coś w tej sprawie odpowie w „Wiciach".

Z okazji nadchodzących świąt życzę pracownikom Redakcji „Wici" najweselszego spędzenia świąt oraz kreślę się z największym szacunkiem.

Kasprzak Władysław
aux Maisnos-Neuves
Issoudun Indre France

Nie lękajcie się Kolego braku pracy. Prawda, że kraj zniszczony jest ogromnie, ale tym więcej właśnie trzeba rąk, żeby go z tej ruiny dźwignąć. Przyjeżdżajcie i zaciągajcie się do roboty. Napewno nie zabraknie dla Was ani roli ani chleba. Pozdrawiamy Was serdecznie i oczekujemy życząc szczęśliwego powrotu.

Redakcja

JADWIGA NOISZEWSKA

ORKA

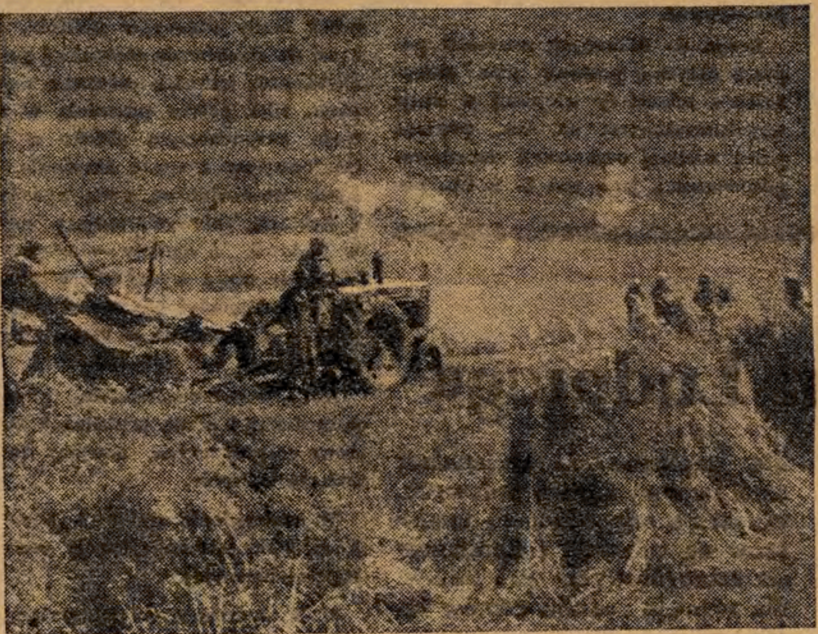
Równo skibę za skibą odwala pług.
Ziemia oddycha w słońcu — rodzona — ciepła — swoja,
Zaorać ślad niewoli, ślad obcych nóg!
Nasycić ją trudem i własnym potem uznoić.

Ty jedna! Ty zawsze ta sama, wierna tęsknocie
lat długich niewoli, niedoli i zdrad...
Równo skiba za skibą ożywa ład.
Słoneczną pieśnią zbóż rozjaśni się i rozzłoci.

Młodzieżowe współzawodnictwo pracy w rolnictwie

W dniach 5 i 6 kwietnia br. konferencyjna sala Zarządu Głównego ZMW RP Wici wypełniona była po brzegi obradującą nad współzawodnictwem pracy w rolnictwie młodzieżą wiejską, wiciową i ZWM-ową z udziałem Młodzieżowego Wydziału ZSCh oraz przedstawicieli Min. Rolnictwa i RR, spółdzielczości, prasy itp.

Obradom przewodniczył kierownik Wydziału PZG, kol. Wąsik Wincenty.



...obecnie — przy orce, żniwach — pracują już traktory

Fot. Falkowski — Film Polski

Pierwszy dzień konferencji rozpoczął się referatem ob. Ministra Dąb-Kocioła na temat: „Przebudowa ustroju rolnego", który poniżej podajemy w streszczeniu:

„W Polsce na wsi istnieje prymityw techniczny. Jesteśmy zacofani o 50 lat. Gdy obecnie w wielu krajach europejskich wyzbywa się koni i idzie na silną motoryzację gospodarstw, u nas w wielu województwach istnieje jeszcze sierp, powszechnym narzędziem pracy są cepy, a marzeniem bogatszego chłopa jest kierat. W rezultacie tego, że siejemy ręcznie, a nie siewnikami, tracimy 200 tys. ton zboża. Tracą rolnicy, traci państwo i naród. To zacofanie trzeba będzie koniecznie i w szybkim czasie odrobić. W naszych województwach centralnych jest przeludnienie, gospodarstwa karłowate, wiele rodzin jest zupełnie bez roli, żyją w ten sposób, że wysługują się u ludzi bogatszych. Młodzież powinna w tej sprawie zabrać głos, powinna poszczególne powiaty wziąć w opiekę i starać się zaludnić i zagospodarować te ziemie.

Prymityw techniczny i umysłowy nie jest winą wsi, nie jest zależny od wsi, jest pochodnym — zjawiskiem wtórnym. Przez śmy okres 150-letniej niewoli, gdy inne kraje uprzemysławiały się. Uprzemysłowieniem nie był nasz kraj objęty. Okres od 1918 do 1938 roku również nie sprzyjał rozwojowi wsi polskiej. W okresie tym chłopi i robotnicy nie mieli wpływu na rządy kraju, był to okres dyktatury, Polska była kolonią kapitału obcego. Wywożono dochód z fabryk, zyski, wywożono z Polski miliardy złotych, ogałacano nas z dochodu narodowego i to było przyczyną naszej biedy na wsi.

Dziś wieś nasza ma wielkie możliwości rozwoju.

Własność prywatna ziemi pozostanie tak, jak jest obecnie. Ziemia pozostanie nadal w rękach chłopskich i nie ma żadnej ustawy, nie ma również takiego rozporządzenia, któreby dało prawo w Polsce ministrowi czy komu innemu usunąć chłopa z jego własnego gospodarstwa. Zmieniają się ministrowie, dyrektorzy fabryk, ale chłop na własnej ziemi jest nieusuwalny.

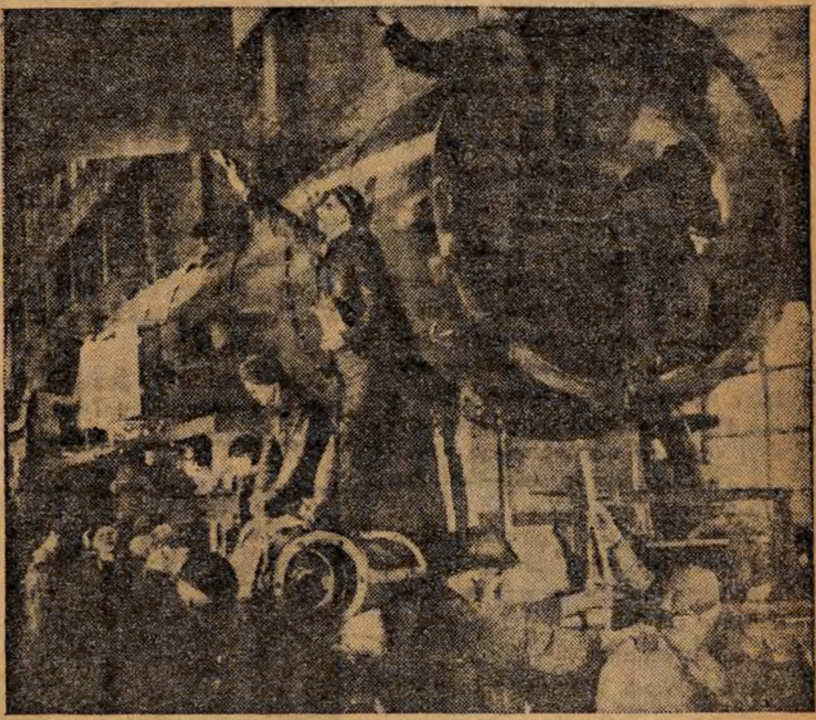
W Polsce pozostaje system gospodarki indywidualnej, takiej, jaka jest dzisiaj u nas.

Przy zachowaniu ziemi na własność i przy gospodarce indywidualnej przed wojną rolnicy produkowali to co chcieli, co im się podobało i dla odbiorcy niewiadomego i po cenie niewiadomej. Dziś państwo planuje produkcję, przy upaństwowieniu przemysłu, rolnictwo weszło w planową go spodarkę. Coraz więcej produktów rolnych, zwłaszcza tych, których potrzebuje przemysł, będzie kontrolowane. Rolnik będzie wiedział, jaką dostanie cenę i ile ma siać.

Przy tym systemie, przy gospodarce planowej, gdzie przemysł i państwo dają zamówienia, rolnicy muszą mieć silną reprezentację, która będzie odbierać zamówienia i przekazywać rolnikowi, któraby robiła umowę między przemysłem, a reprezentacjami wsi. Taką organizacją jest Związek Samopomocy Chłopskiej. Organizacją pośrednią handlową, spełniającą rolę wymiany produktów rolnych i przemysłowych, wzajemnego przekazywania od góry do dołu i naodwrót jest spółdzielczość gminna Samopomocy Chłopskiej.

Powstają i powstaną w każdej gminie silne stacje maszynowe, gdyż nie każdego rolnika stać jest na kupno młockarni, żniwiarki, siewnika i drobny rolnik za niską cenę będzie mógł zaorać swoje pole.

W tym roku będzie 1.510 na terenie całej Polski. Stacje maszynowe przyczyniają się do obniżenia kosztów produkcji i do unowocześnienia naszego rolnictwa.



Na Ziemiach Odzyskanych rośnie z każdym dniem polski przemysł

Fot. Urbanowicz — Film Polski

Przy tym systemie gospodarki, przy kontrolowaniu roślin, zależnie od klimatu, od gleby, od przyzwyczajeń ludności. Województwo lubelskie będzie plantowało tytoń i chmiel, białostockie len i konopie, województwa południowo-wschodnie przejdą na sadownictwo ze względu na klimat i glebę. Woj. poznańskie będzie nastawione na produkcję buraków. W pierwszym rzędzie będą plantować gospodarstwa drobne, karłowate, gdzie siła ludzka nie jest wykorzystana należycie i będą plantować te rośliny przemysłowe, żeby dochód z tego gospodarstwa powiększyć. Np. plantacja tytoniu daje w porównaniu ze zbożem 50-krotnie większy dochód, sadownictwo 10-krotnie z tego samego kawałka ziemi.

W pracach melioracyjnych przyjdzie nam z pomocą „Służba Polsce", organizacja młodzieżowa. Młodzież będzie brana do robót ziemnych, do drenowania i melioracji naszych pól.

W pracy nad odbudową i przebudową wsi ważna jest przebudowa człowieka. Mamy ustrój nowoczesny, państwowy, ale człowiek w tym ustroju jest jeszcze stary, konserwatywny, myśli na sposób przedwojenny. Partie polityczne są tą nową szkołą życia, która przerabia człowieka, unowocześnia go i uspołecznia.

We wsi tkwią siły finansowe, duży i niewykorzystany kapitał, który ma za zadanie wydobyć Samopomoc Chłopska.

Młodzież wiejska powinna zarówno w przebudowie, unowocześnieniu człowieka, jak też pobudzeniu do działania, do wydobycia tkwiących zasobów finansowych, oddać swój wysiłek.

W Polsce rzucamy na wieś hasło „współzawodnictwo podniesienia produkcji". Hasło to nie jest czymś nowym. Udoskonalenie pracy powstaje też na gruncie amerykańskim, ale tam usprawnienie pracy, większa wydaj-

(Dok. na str. 4)

„Ziemie Zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — Pokój Świata"

ność pracy nie idą na korzyść pracującego, ale dochód z tej pracy zabrał przemysłowiec.

Bogactwem narodu nie są lasy, kopalnie czy ziemia, ale tylko praca i praca może stworzyć narody bogatymi. Praca nasza nie może być bezmyślna ale rozumna. Pstrowski przed pracą swoją narzędzia obejrzał, robotę przemyślał i wtedy wziął się do pracy.

Apeluję do zorganizowanej młodzieży wiejskiej — o wysiłek w kierunku uwielokrotnienia produkcji, przez co podniesiemy dochód wsi i pomnożymy majątek Państwa.

W pracy swej powinniśmy zwrócić uwagę na:
przebudowę człowieka, odnowienie, uspołecznienie człowieka, bo praca człowieka uspołecznionego może być wydajna i owocna".

Następnie o „Nowych zadaniach ZSCh" mówił sekretarz generalny ob. M. Bodalski.

Omówił szczegółowo cele i zadania ZSCh, program związków branżowych ZSCh i ich rolę w gospodarczym podniesieniu wsi.

Mówca zreferował rolę spółdzielczości rolniczej w nowej strukturze, zwracając szczególną uwagę na gminne ośrodki maszynowe i udział młodzieży wiejskiej w akcji organizowania tych ośrodków, oraz szkoleniu traktorzystów, mechaników, kierowników itp.

Ponadto referent przedstawił plan działania ZSCh w zakresie kulturalno-oświatowym na wsi, co powiązane winno być ściśle z pracami zawodowo-gospodarczymi wsi.

Na zakończenie Sekretarz Generalny ZSCh wezwał zorganizowaną młodzież wiciową i ZWM-emową do wyścigu pracy na wsi w walce o podniesienie produkcji i podniesienie kulturalne wsi.

W drugim dniu zostały omówione szczegółowo następujące tematy:

Nowy etap polityczno-gospodarczy a młodzież — kol. Kędziorek Feliks. Młodzieżowe współzawodnictwa pracy na wsi — kol. Wąsik Wincenty. PRW w ramach współzawodnictwa — inż. Pawlikowski Wincenty. Plan pracy i wytyczne młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi — kol. Pac Władysław.

W dniu tym został powołany Centralny Komitet Młodzieżowego Współzawodnictwa pracy na wsi, w następującym składzie:

z władz centralnych
kol. kol. Wąsik Wincenty i Ozga-Michalski — Wici,
kol. kol. Kędziorek Feliks i Słabiński Józef — ZWM,
kol. Tymoszuk Piotr — Wydział Młodzieżowy ZSCh;
przedstawiciele z województw
kol. kol.
Tatka Władysław — Kraków, Wici,
Grudka St. — Łódź, Wici,
Sulima Zygmunt — Olsztyn, ZWM,
Kopała Tadeusz — Gdańsk, ZWM,
Cegiełko Zdzisław — Poznań, Wici,
Jabłoński Jan — Budgoszcz, Wici,
Kania St. — Rzeszów, ZWM,
Kubas St. — Lublin, Wici,
Nos Michał — Białystok, ZWM,
Krzemień Fr. — Wrocław, ZWM,
Paliński Bonif. — Warszawa, Wici,
Mocarski Antoni — Szczecin, ZWM,
Pluta Stefan — Kielce, Wici,
Szkoc Jan — Katowice, Wici.

Na konferencji uchwalono rezolucję treści następującej:

R E Z O L U C J A

Zebrani z terenu całego kraju aktywiści wiejscy i spółdzielczy Z. M. W. R. P. „Wici", Z. W. M. i Z. S. Ch. na wspólnej konferencji w sprawie młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi w dniu 5 i 6.IV. br., po wysłuchaniu referatów i zgodnej dyskusji, stwierdzają co następuje:

1) Obecna sytuacja międzynarodowa, podział świata na dwa przeciwstawne obozy, każe nam zewrzeć swe szeregi w ramach S. F. M. D., która ciągle wzmacnia swoje siły, walczy o postęp i pokój.

W ten sposób pomożemy narodom uciskanym przez imperializm oraz narodom kolonialnym. W ten sposób pogłębimy braterską współpracę z młodzieżą bratnich narodów słowiańskich.

Nasza wspólna praca dla Polski — to walka o pokój. Ta wspólna, wytężona praca będzie najlepszą odpowiedzią imperialistom w ich histerycznej propagandzie wojennej.

2) Dzięki reformom społeczno-gospodarczym, planowej gospodarce i stałej opiece Państwa dla rolnictwa, wieś polska wkracza na drogę pełnego rozwoju społeczno-gospodarczego, na drogę dobrobytu szerokich mas pracujących.

Droga do dobrobytu prowadzi poprzez aktywną postawę mas chłopskich i młodzieży wiejskiej w akcji współzawodnictwa na wsi, poprzez pracę wielkiej organizacji zawodowo-gospodarczej, jaką jest Z. S. Ch., poprzez planową racjonalną gospodarkę, poprzez wszechstronną spółdzielczość rolniczą, realizowaną przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

3) Zmiana struktury spółdzielczości, szczególnie na szczeblu gminnym i powiatowym pozwoli na uregulowanie handlu wymiennego między wsią a miastem.

Stale zwiększająca się ilość powszechnych gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, a szczególnie ośrodki maszynowe, muszą pozostawać pod stałą opieką naszych organizacji, a do pracy w nich wydelegujemy najlepszych naszych aktywistów.

Na skutek celowo prowadzonej przez rządy sanacyjne polityki, dążącej do zniszczenia chłopskiej gospodarki, oraz wskutek zniszczeń wojennych, wieś polska pozostała w rozwoju gospodarczym daleko w tyle. Obserwujemy znaczne zacofanie gospodarczo-oświatowe, małą wydajność z hektara, niewystarczający rozwój w hodowli, a ogólnie — nieproporcjonalnie niską wydajność w stosunku do osiągniętej obecnie wydajności produkcji przemysłu w ramach planu trzyletniego.

Akcją współzawodnictwa, planową gospodarką i pracą organizacji zawodowo-gospodarczych, musimy to zacofanie nadrobić.

W zrozumieniu zadań i obowiązków, jakie obecna sytuacja postawiła, postanawiamy:

1) W oparciu o dotychczasowe doświadczenie poszczególnych województw, po przedyskutowaniu planu pracy młodzieżowego współzawodnictwa, powołać Centralny Komitet Młodzieżowy Współzawodnictwa pracy na wsi i włączyć do realizacji planu wypracowanego na dzisiejszej konferencji całą młodzież wiejską: „Wici", ZWM, ZSCh i młodzież niezorganizowaną.

W związku z tym staje się koniecznością powołanie odpowiednich Młodzieżowych Komitetów na wszystkich szczeblach aż do gromady włącznie.

2) Postanawiamy zwiększyć nasz udział w pracach zawodowych i gospodarczych Z. S. Ch., szczególnie poprzez wydelegowanie do szkół spółdzielczych i pracy w aparacie Z.S.Ch. najlepszych aktywistów.

3) Postanawiamy objąć organizacyjnie jak największą ilość naszej młodzieży dotąd niezorganizowanej i wychować ją na pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej według potrzeb obecnej rzeczywistości.

Wzmóc nasze prace na odcinku upowszechnienia oświaty, kultury i sportu, udostępniając je najszerszym masom młodzieży.

4) Postanawiamy na bazie realizacji tych zadań konsekwentnie pogłębiać zbliżenie i współpracę ideologiczno-organizacyjną na drodze do pełnego organicznego zjednoczenia młodzieży polskiej.

Wzywamy całą młodzież wiejską do współzawodnictwa pracy!

W pracy dla Polski budujemy jedność młodzieży.

Ankieta

»Nasz Dom Ludowy«

Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" wzywa wszystkie Koła Wiejskie do wypełnienia druków ankiety „Nasz Dom Ludowy".

Druki te wraz z instrukcją posiadają Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe, które powinny je postarczyć wszystkim Kołom. Ankietę wypełniają koła, w których wsi jest dom ludowy względnie buduje się, lub postanowiona jest jego budowa.

Jeżeli w najbliższym sąsiedztwie któregoś z Kół jest dom ludowy a nie ma tam Koła „Wici", należy także wciągnąć go na ankietę.

Celem ankiety jest zebranie danych z terenu całego kraju, dla zaplanowania racjonalnej akcji budowy domów ludowych, uzyskania odpowiednich funduszów na subsydia i opracowania szczegółowych programów dla różnego rodzaju domów ludowych.

Udział w ankiecie traktuje się jako obowiązek organizacyjny, a Koła, które dokładnie i punktualnie wypełnią druki otrzymają w wyniku losowania książki z dziedziny budownictwa wiejskiego.

Termin nadsyłania opracowanej ankiety:

30 maj 1948 r.
pod adres: Zarząd Główny
Z.M.W. R.P. „Wici"
Warszawa,
ul. Bartoszewicza 3.



Gospodarz ze wsi Ojrzeń, powiatu ciechanowskiego ob. Józef Cichocki — właściciel 2 ha gospodarstwa rolnego z przydziału posiada 1 krowę, która ma się wycielić w maju — daje jeszcze 8 litrów mleka dziennie, z których 7 litrów dostarcza do Spółdzielni Zlewni Mleka.

HENRYK SYSKA

Maksymilian Malinowski

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze 18 marca zmarł w Warszawie Maksymilian Malinowski ostatni z żyjących dotychczas nestorów ruchu ludowego w Polsce. Ostatni z tych, który u schyłku swego dłuższego życia doczekał się realizacji myśli jakie nurtowały pośród chłopów skupionych wokół „Głosu Gromadzkiego", „Siewby", wreszcie „Zarania", którego zmarły był jednym z głównych założycieli, a przez cały czas jego egzystencji, aż do chwili aresztowania wiosną 1915 roku naczelnym redaktorem.

Maksymilian Malinowski urodził się w powiecie lipnowskim na Pomorzu w 1860 roku, a więc jeszcze na cztery lata przed zniesieniem pańszczyzny w Królestwie Polskim, gdzie przez kilkanaście lat był później budzicielem wsi. Mając wykształcenie nauczycielskie pracował przez jakiś czas w szkole ludowej, wychowując młodzież w duchu narodowym i niepodległościowym. Jako nauczyciel wiejski nawiązał kontakty z wychodzącą w Warszawie pod redakcją Kazimierza Promyka „Gazetą Świąteczną", którą od czasu do czasu zasilał korespondencją terenową. „Gazeta Świąteczna", elementarze obrazkowe Promyka, broszury popularyzujące wiedzę Brzezińskiego wniosły pierwszy dodatni ferment do polskiej wsi, żyjącej jeszcze głuchą popańszczyźnianą martwotą. Maksymilian Malinowski pod wpływami tych pierwszych zwiastunów wnoszących światło pod słomianą strzechę znalazł swoją właściwą drogę.

Wespół z Promykiem i Brzezińskim przejmuje w 1887 roku tygodnik „Zorzę" z rąk dotychczasowego wydawcy Józefa Grajnerta i tym sposobem ma możność bezpośredniego oddziaływania na masy ludowe. Pod jego kierownictwem „Zorza" nabrała mocy. Zaczynają odzywać się do niej pierwsze głosy chłopów z dalszych okolic. Nadmienić warto, że już w roku 1893 złożył redaktorowi „Zorzy" wizytę w Warszawie młody podówczas Tomasz Nocznicki, późniejszy filar radykalnej myśli ludowej, współtwórca „Zarania" i „Wyzwolenia", którego łączyły ze zmarłym przez długie lata serdeczne stosunki osobiste i ideowe.

Jako redaktor „Zorzy" zwracał uwagę Maksymilian Malinowski na kontakty z terenem. Gazeta musi być żywa, musi być odbiciem potrzeb gospodarczych i kulturalnych wsi, musi wytyczać dalsze drogi rozwoju. Tak rozumując jeździł po kraju, wygłaszał pogadanki rolnicze na kursach, nie zapominając przemycać wśród nich treść patriotyczno - społeczną. Postęp w dziedzinie gospodarki rolnej uważał Maksymilian Malinowski za najbardziej istotną odbudowę mocy wsi. Dlatego też widzimy go czynnego przy organizowaniu pierwszych szkół rolniczych — w Pszczelinie, Sokołówku, Kruszynku, Brotnem.

W 1906 roku w redakcji „Zorzy" nastąpił rozłam. Przechodziła ona coraz wyraźniej na usługi endecji, z czym nie zgadzał się Maksymilian Malinowski. Jako wynik protestu przeciwko tak szkodliwej polityce, zjawia się w rok później pismo tygodniowe „Zaranie", które uderzając mocno w przeżyty obecnie, ale posiadający wówczas bardzo mocny wydźwięk, ton hasła „sami sobie" narobiło w obozie przeciwników tyle wrzawy. Wszystko co wsteczne ruszyło do ataku. Przodującą rolę w tej niecnej robocie prowadziło duchowieństwo wyklinające z ambon czytelników i sympatyków pisma.

Jeszcze jedna niezapomniana zasługa, która dotyczy przede wszystkim nas młodzież wiciową. Oto przy „Zaraniu" w 1911 roku, przy wydatnej pomocy zmarłego, powstał „Świt — Młodzi idą" pierwszy w Polsce organ ruchu młodzieżowego wsi. Inicjatywa wyszła od młodych wychowanków szkół rolniczych, którzy tygodnik swój wychodzący jako dodatek do „Zarania" utrzymywali z własnych składek i ofiar. W „Młodzi Idą" padały bardzo mocne głosy nawołujące do pracy, nauki, poczucia własnej jedności od tych, spośród których na czoło wybił się Kajetan Sawczuk, zmarły w 1917 roku na gruźlicę, poeta ludowy.

Byt „Zarania" podkopała pierwsza wojna światowa. Redaktor Malinowski, Irena Kosmowska i inni co bardziej aktywni działacze, zostali wywiezieni w głąb Rosji. Malinowski zwolniony zostaje dopiero przez wybuch rewolucji październikowej. Po powrocie do kraju przystępuje do PSL „Wyzwolenia" i współpracuje czynnie przy organizowaniu rządu ludowego w Lublinie, przez kilka kadencji sejmowych jest posłem. Znane jest również Jego nazwisko jako wybitnego publicysty zabierającego głos w sprawach gospodarczo-politycznych.

Do ostatniej chwili nie mogąc z powodu starszego wieku brać czynnego udziału w pracy politycznej — był nią bardzo zainteresowany jako obserwator. Spisywał monografię ruchu ludowego, z czego część traktująca o ruchu zaraniarskim ukazała się w druku na kilka miesięcy przed zgonem. Zmarły był członkiem Stronnictwa Ludowego, od pierwszej chwili wyzwolenia z pod okupacji uważając jego program za najbardziej słuszny i pozytywny dla wsi i Państwa.

Pogrzeb ś. p. Maksymiliana Malinowskiego odbył się na koszt S. L. w dniu 22 marca rb. na cmenarzu powązkowskim, w alei zasłużonych. Żegnały go tysiączne delegacje chłopskie z całej Polski. W pochodzie żałobnym widać było szandary SL i „Wici" nietylko z okolic najbliższych, ale również ze Szczecina, Lublina, Olsztyna, Rzeszowa, Płocka.

Nad trumną zmarłego przemówił jako pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego, Wincenty Baranowski.

W mowie podkreślił, że „ś. p. Maksymilian Malinowski był uosobieniem bojownika o prawo ludu, był nieskazitelnym, czystym, rzetelnym w życiu całym przeciwnikiem wszelkiego gwałtu i przemocy".

W imieniu rządu mówił v-minister Garncarczyk, a następnie poseł Czesław Wycech.

Na płycie kamiennej grobowca nauczyciela wsi polskiej widnieje napis:

Maksymilianowi Malinowskiemu
założycielowi „Zarania"
wybitnemu działaczowi ludowemu
chłopi.

Budujemy Centralny Dom Młodzieży

Odezwę do Młodzieży, zamieszczoną w Tygodniku „Wici" nr 12, dotyczącą budowy Centralnego Domu Młodzieżowego w Warszawie, przyjmujemy z wielką radością. Dom Młodzieżowy był jednym z naszych niedoścignionych marzeń, a dziś staje się rzeczywistością. Jest to dla nas tym cenniejsze, że Centralny Dom Młodzieżowy wyrośnie z gruzów w naszej Stolicy, że powstanie on w okresie wielkich zmagań i przemian dziejowych w Polsce Ludowej. Już w myśli widzimy piękny stylowy gmach wzniesiony wysiłkiem Młodzieży. Zabiją w nim nasze serca, zatętni nowe życie. Dom ten będzie Domem więzi i braterstwa. W nim poda sobie ręce wieś i miasto, synowie chłopów i robotników, zrodzą się nowe myśli i nowe wzloty. Zabłyśnie On jak lampa morska na oceanie życia młodzieżowego, da nam nowe promienne świty i dlatego winien On stać się dziś ośrodkiem naszych zainteresowań.

My, wiciarze ze Związku Sąsiedzkiego Sterdyń, z entuzjazmem witamy inicjatywę budowy Centralnego Domu Młodzieży. Naszym gorącym pragnieniem jest przyczynić się do wspaniałego zrywu młodzieżowego i uważamy, że w akcji tej winna wziąć żywiołowy udział Młodzież z całej Polski. Odruch ten zadokumentuje naszą siłę i zwartość. Koła Dzięcioły - Bliższe, Sterdyń, Kurowice, kol. Seroczyn, Lebiedzie już złożyły na ten cel kilka tysięcy złotych. Czekamy tylko na podanie konta PKO i pieniądze wyślemy. Nadto wysuwamy wniosek, by — niezależnie od zbiórek ulicznych — Koledzy i Koleżanki opodatkowali się conajmniej po 100 zł na kamienie węgielne pod omawiany Dom.

Centralny Dom Młodzieżowy — to płuca, bez których młodzież nie może oddychać.



Spółdzielcze Zlewnie Mleka w powiecie ciechanowskim, położone zdala od szosy dostarczają bańki z mlekiem na punkty umówione przy szosie, skąd je codziennie zabierają samochody Okr. Ml. Spółdz. w Ciechanowie. Na zdjęciu bańki ustawione na punkcie przyszosowym ze wsi Ujazdowa, odległej 2 klm. od szosy.

Młodzież na drodze do jedności

Pod takim tytułem ukazał się w „Gazecie Ludowej" artykuł K. Banacha, sekretarza generalnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, z którego przytaczamy fragmenty:
Red.

„Pozytywny stosunek całego Ruchu Ludowego do procesu jednoczenia organizacyjnego młodzieży nie może mieć i nie ma charakteru politycznej jedynie decyzji, wynikającej z aktualnych sił politycznych w kraju, czy tym bardziej za granicą.

Chodzi przecież o akt konstytucyjnego znaczenia dla organizacji życia społecznego i politycznego narodu.

Chodzi o treść i formę kształcenia wychowawczym, który wywrze wielki wpływ nie tylko na oblicze dnia dzisiejszego, ale na jutro Polski Ludowej.

Chodzi o treść i formę kształcenia tych, którzy już dziś są wraz ze starszym pokoleniem współodpowiedzialni za Polskę Ludową, a jutro tę odpowiedzialność muszą udźwignąć.

Decyzje w takich sprawach nie mogą wypływać jedynie z aktualnego układu sił wewnętrznych czy międzynarodowych, jakkolwiek układ ten może wpłynąć na ich opóźnienie lub przyśpieszenie.

U podstaw jedności polskiego ruchu młodzieżowego tkwią wszystkie te same zasadnicze elementy, które składają się na ludowo-demokratyczny ustrój naszego państwa.

Wśród nich na pierwszym miejscu należy postawić jedność potrzeb i celów całego świata pracy, na wsi i w mieście, w kręgu pracy umysłowej i fizycznej. Poprzez państwo ludowe te wspólne dążenia urzeczywistniają się i w ten sposób państwo ludowe staje się wspólnym, nadrzędnym celem całego świata pracy. Jednocześnie wszystkie czynniki antyludowe, wszelkie resztki warstw uprzywilejowanych, żyjących z wyzysku i dążących do przywrócenia ustroju wyzysku, stają do walki z państwem ludowym".

„Dla nas, stanowiących część składową Ruchu Ludowego, jest rzeczą szczególnie ważną stwierdzić, czy młodzież chłopska, a zwłaszcza jej zespół przodowniczy, zorganizowany w Wiciach dojrzał do dokonywujących się przemian.

Ten problem jest tym ważniejszy, że nie chodzi tu przecież o łączenie się mechaniczne ani tym więcej pozorne. Nie chodzi o zlepek różnych grup i ideologii, które w ten czy inny sposób będą się starały zachować i przyszłości przekazać swoją odrębność. Chodzi natomiast o stop najlepszych wartości, który cechować będzie spoistość, odporność i jak największa prężność. Te wszystkie cechy muszą się ujawnić w ideowej i organizacyjnej działalności przyszłej wspólnej organizacji. Muszą one sprawić, aby jej wpływ na świadomość młodzieży był głębszy, a jej zasięg szerszy, niż by to wynikało z prostego podsumowania poszczególnych osiągnięć organizacji.

Ograniczając się do Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", stwierdzamy, że zarówno długoletnia jego dotychczasowa droga, w której, jak w każdym działaniu, obok wielkich osiągnięć, nie brak i błędów, jak i stan obecny— pozwalają odpowiedzieć na to pytanie twierdząco".

Zebrania centralnego aktywu organizacji młodzieżowych

Główna Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych, doceniając ważność wspólnego dyskutowania wszelkich zagadnień, dotyczących młodzieży polskiej, postanowiła zorganizować dla aktywu centralnego organizacji cykl międzyorganizacyjnych zebrań.

Pierwsze odbyło się dn. 4.IV b. r. w lokalu ZWMRP „Wci". Zagaił je przewodniczący Zarz. Gł. ZWM, kol. Janusz Zarzycki. Po jego zagajeniu przemówił sekretarz Światowej Federacji Młodz. Dem., Williams. Przedstawił on wysiłki młodzieży całego świata w walce o wolność i postęp. Również życzył młodzieży polskiej, by przygotowywana przez nią światowa konferencja pracy w lecie w Polsce, wydała jak najlepsze wyniki.

Następnie kol. Morawski, wiceprzewodniczący ZG ZWM wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem międzynarodowego ruchu młodzieży, jako podstawowego zagadnienia do rozpatrywania innych.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele biorących w posiedzeniu udział organizacji.

Drugie z kolei zebranie odbyło się 9.IV br. w lokalu OM TUR-u, pod przewodnictwem przewodniczącego KC OMTUR, posła Lucjana Motyki.

Referat na temat jedności młodego pokolenia Polski Ludowej wygłosił przewodniczący ZG ZWM — Janusz Zarzycki.

Również w dyskusji nad tym referatem zabierali głos przedstawiciele Wici, ZWM, OM TUR i ZMD.

Tak referat jak i dyskusja wykazały, że idea jedności dojrzała w masach młodzieży zorganizowanej w takim stopniu, że należy przystąpić do jej realizacji. Jak stwierdził referent — będzie to jedność tworzona entuzjastycznie, a nie mechanicznie.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Poradnik samokształceniowy

Na temat samokształcenia napisano już wiele książek. Większość spośród nich jest przeznaczona dla ludzi posiadających już jakieś wykształcenie.

Pod koniec ubiegłego roku na półkach księgarskich ukazała się książka K. Wojciechowskiego pt. „Praca umysłowa. Podręcznik samokształcenia". Warszawa 1947. Spółdzielnia „Światowid".

Nastawieniem wychowawczym oraz szerokim i wszechstronnym ujęciem tematu różni się ona od dotychczasowych książek, omawiających sprawę samokształcenia.

Podtytuł „Podręcznik samokształcenia" nasuwa porównanie z podręcznikiem szkolnym. Podręcznik samokształcenia jest zbiorem wskazówek dla samouków, którzy samodzielnie, bez pomocy nauczyciela pogłębiają wiedzę ogólną lub zawodową. Jest doradcą, przewodnikiem w trudnej pracy umysłowej. Pełni rolę nauczyciela. Wskazuje cele, uczy techniki samokształcenia, oszczędza wysiłków, wskazuje drogę w labiryncie różnych ścieżek i dróg.

Samokształcenie jest pracą trudną, lecz przy ciągłym wytrwałym wysiłku, daje dobre wyniki. Przekonywująco mówią o tym przykłady samouków z książki Wojciechowskiego.

Autor zachęca do podjęcia pracy umysłowej, która nie jest tak trudna, jak się wydaje. Książka nie jest jedynym źródłem wiedzy. Otoczenie, obcowanie z ludźmi, codzienne życie dostarcza cennych wiadomości, pobudza do myślenia i działania, kształci i wychowuje.

Zdobycie wiedzy nie może być jedynym celem samokształcenia. Uczoność i mądrość są to dwie różne rzeczy.

Według Wojciechowskiego, „posiada ją (mądrość) człowiek pełny, mający dobrą głowę, wspartą dostateczną wyobraźnią, uspołecznione serce, poczucie piękna i energię do działania".

„Czerpiemy mądrość z życia, od zacnych rodziców, z własnych porywów, ze słodkich i gorzkich wyników, a głównie—mając na uwadze poglądy człowieka pełnego — z pracy społecznej, z walki i ofiary na ołtarzu wielkich idei: swobody, sprawiedliwości, dobra i piękna".

Wartość książki Wojciechowskiego podnoszą momenty wychowawcze. Rady na temat samokształcenia oraz lektura, którą autor zaleca przestudiować, nie tylko pogłębiają wiedzę samouka, ale pomagają mu dorabiać się własnej postawy wobec zawiłych problemów życia społecznego, własnego światopoglądu.

W części omawiającej technikę pracy umysłowej znajdzie czytelnik wiele cennych wskazówek w sprawie doboru książek do czytania, korzystania ze słowników i encyklopedii, robienia notatek, samokształcenia w zespole, poradni samokształcenia, pracy społecznej i wiele innych.

Prosty, bezpretensjonalny język, czyni książkę przystępną i zrozumiałą dla każdego czytelnika.

Młodzież wiejska dla której samokształcenie jest sprawą wielkiej wagi, może z niej wiele skorzystać.

K. Kuligowski

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 21

CO TO JEST KULTURA?

Słyszymy zewsząd i zewsząd wyrażenia: podnieść wieś na wyższy poziom kultury, prace kulturalno - oświatowe, rozrywki kulturalne, zachowanie się kulturalne, czy wreszcie najnowsze terminy, takie jak — upowszechnienie kultury, demokratyzacja kultury. Co to właściwie znaczy: kultura? Co mamy rozumieć pod tą nazwą?

Na początek musimy rozróżnić dwa sposoby rozumienia pojęcia „kultura". Jedno rozumienie powszechnie niemal przyjęte i używane, w słowie „kultura" dopatruje się czegoś duchowego, niematerialnego, czegoś, co człowiek mógł nabyć rozwijając się wewnętrznie, w przeciwieństwie do „cywilizacji", która ma obejmować materialny i organizacyjny dorobek całej społeczności. A więc kultura byłaby tu jakimś najwyższym rozwojem duchowym każdej poszczególnej jednostki, cywilizacja obejmowałaby takie rzeczy jak technikę, sposoby organizowania się ludzi, np.: państwo.

Takie rozróżnienie na „kulturalne" i „cywilizacyjne" sprawy kryje się w różnych powiedzeniach o zabawach kulturalnych, pracach kulturalnych i t. d., ma tu się najczęściej na myśli sprawy oświaty, teatru — tego, co uchodzi za rzeczy raczej natury duchowej

To rozumienie kultury jest zbyt wąskie, bo ogranicza je do jednego tylko jakiegoś wycinka ludzkiego życia, które nazywa duchem, nie troszcząc się o wszystko inne. W pojęciu drugim, szerszym, którym tu się będziemy zajmować, kultura jest nie wysiłkiem jednostki, lecz zbiorowości, jest dorobkiem zbiorowości ludzkiej tworzonym, przechowywanym i pomnażanym przez pokolenia. Jednostka ludzka, człowiek, zarówno jak i grupy ludzi, są tu niejako „zatopione" w kulturze — t.zn. pracują, mieszkają, jedzą, bawią się — jednym słowem żyją w jakiś kulturalny sposób, żyją w jakiejś kulturze. Kultury są różne i różnie te kultury nakazują ludziom żyć, tak np. my nosimy odzież i buty, a dzicy — skóry zwierząt albo opaski z liści. My żyjemy tak jak nam każe nasza kultura, dziki żyje tak jak mu na to pozwala jego kultura.

W tym rozumieniu kultura mogła i może być przekazywana następnym pokoleniom tylko przez zbiorowość ludzką, a nie przez śmiertelną jednostkę ludzką.

Czym zresztą byłby człowiek, gdyby nie żył wśród innych ludzi? Czy umiał by się w ogóle „po ludzku" zachować?

Można by powiedzieć, że człowiek jest niejako wytworem ludzkiej gromady, żyje tylko poprzez gromadę i znaczy coś tylko poprzez zbiorowisko, w którym żyje. Już Staszic mówił, że „człowiek bez towarzystwa — to znak bez społeczeństwa — nawet pomyśleć się nie da".

Możnaby więc powiedzieć, że wszystko to, co czyni człowieka człowiekiem, to znaczy pozwala mu żyć wśród innych ludzi, jest kulturą.

Kultura jest zjawiskiem międzygrupowym, to zn. że nie ma oddzielnej kultury każdej poszczególnej rodziny, wsi, czy fabryki — jest natomiast kultura, w której mają udział rodziny, wsie, czy robotnicy różnych fabryk. Jest kultura zawodu lekarskiego, pracowniczego, kupieckiego. Jest kultura mieszczańska i chłopska, burżuazyjna i robotnicza wspólna dla wielu krajów, miast i wsi — jest więc rozmieszczona w pewnej przestrzeni geograficznej i ma możność rozszerzania się przestrzennego. Ta zdolność rozszerzania się poszczególnych elementów 2) kultury na inne obszary geograficzne odbywa się w różny sposób i nie zawsze przechodzi bez oporu.

Europejczykowi czy Amerykaninowi zapożyczenie np. nieznanego dotychczas sposobu technicznego, czy przejęcia jakiegoś wynalazku dokonanego choćby na drugiej półkuli wydaje się rzeczą bardzo prostą. W rzeczywistości jednak kwestia, czy dany wynalazek techniczny zostanie przyjęty czy też nie, jest bardziej skomplikowana. Wyraźniej to występuje w tych wypadkach, gdy środowisko przejmujące jakiś wynalazek jest bardzo różne od środowiska, w którym dokonano wynalazku. U dzikich najłatwiej są przyjmowane i największym cieszą się uznaniem te przedmioty, które my uważamy za najmniej ważne dla naszej kultury: przedmioty służące zabawie, ozdobom, a więc gramofony, zabawki. Zabawki ruchome, którymi u nas bawią się małe dzieci, są przedmiotami rozrywki niektórych królów i wodzów u czarnych w Afryce, a np. pług, mimo że znany jest tubylcom, nie znalazł u nich uznania i ziemię uprawia się tam nadal motyką. A inny przykład, tym razem z Europy. W połowie XIX wieku chłopi gospodarze w Bretanii (Francja) okazywali dziwną niechęć do żelaznego pługa. Orali uporczywie drewnianymi radłami, źle zorującymi pole i wymagającymi pracy kilku naraz ludzi. Gospodarz przy tej czynności orania kierował całym zespołem, a więc: synami i parobkami. Był więc niejako władcą, tak samo jak i w rodzinie, tak samo jak i w domu. Wprowadzenie żelaznego pługa usuwało gospodarza z tego uprzywilejowanego stanowiska — jego syn czy parobek mógł wtedy orać tak samo ja i gospodarz. Uważano, że w ten sposób chłopska rodzina patriarchalna narażona jest na utratę swego znaczenia — bo parobcy i synowie gospodarza usamodzielnili się. Pług więc żelazny stał się tu nie tylko przyczyną zmian w technice uprawy roli, ale wpłynął także na zmianę stosunków społecznych. Grupa, w tym wypadku rodzina, opierała się więc wprowadzeniu pługa w obawie o zachwianie swej powagi.

Zjawiska kultury próbowano dzielić na „kulturę materialną" i „duchową". Podział ten nie jest uzasadniony. W rzeczywistości bowiem w społeczeństwie nie mamy nigdy do czynienia z czystą materią, ani z czystą „duchowością". Nawet tak zdawałoby się „duchowe" sprawy jak religia nie może obejść się bez obrzędów, to jest bez gestów i czynności religijnych. Bóg, będący przedmiotem religijnego kultu 3) jest powodem klękania, żegnania, padania na twarz. Składa mu się ofiary krwawe lub bezkrwawe — wyobrażają Go sobie ludzie konkretnie w jego działalności, np. że zabija piorunem. Kultury więc, któraby była jedynie „duchową" nie ma i być nie może.

Z drugiej znowu strony to wszystko, co uważa się potocznie za „materię" jest tym czymś duchowym przesycone, przeniknięte. Maszyny, narzędzia, domy odzież są materią, ale materią uspołecznioną w dzia, domy, odzież są materią, społeczeństwo przetworzyło, przerobiło i użytkuje ją. Co jest np. materialnego w piórze do pisania? To, że jest ono z metalu, albo z drzewa. Ale co czyni je rzeczą społeczną? Wartość, t. zn. to, że ludzie piór do pisania potrzebują. Ta wartość jest tym większa im więcej pracy włożono w to, aby pióro wykonać. Ale praca nie jest tylko fizyczną czynnością ale także i duchową, nie jest nią także wymiana danego towaru, ani korzystanie z niego.

Mówimy o rzeczach duchowych, albo materialnych zależnie od tego, która z cech: duchowa czy materialna przejawia się widoczniej w wytworach ludzi. Powiemy więc np., że muzyka należy do duchowych, buty do materialnych, choć jak to wyżej wykazywaliśmy i w muzyce mamy także cechy materialne, a buty muszą zawierać i pewną „duchowość" — choćby pracę konieczną dla ich wykonania.

Tak więc jak widzimy określenie, że jesteśmy „zatopieni" w kulturze, jest może najbardziej odpowiednie dla zrozumienia tego pojęcia, które nazywamy kulturą.

PYTANIA

1. Co rozumiecie przez demokratyzację kultury?

2. Czym tłumaczyć możemy opór ludzi przed wprowadzeniem jakichś nowości, np. nowych narzędzi?

3. Czy podział na pracę umysłową i fizyczną jest wyraźny i jasny; jeśli nie, to dlaczego?

---

1) termin — wyrażenie, 2) elementów — składników, 3) kultu — czci.

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 17

Część koleżanek i kolegów w odpowiedziach swoich na 1 pytanie lekcji siedemnastej pisała, że wybuch kryzysu umożliwił Piłsudskiemu dokonania zamachu majowego.

Twierdzenie to jest całkowicie błędne. Zamach majowy dokonany został w 1926 r., a kryzys wybuchł w 1929, więc w trzy lata później. Podajemy to tylko dla ścisłości, bo nawet gdyby Piłsudski dokonał zamachu po wybuchu kryzysu, nie należało by dopatrywać się związku między tymi dwoma faktami.

Przyczyny tkwiły gdzie indziej. Omówimy je trochę szerzej, aby koleżankom i kolegom raz jeszcze dokładnie przedstawić sytuację, w jakiej doszło do majowego zamachu.

W dniu 10 maja Witos sformował nowy rząd, w skład którego wchodzili przedstawiciele „Piasta", w. Lud. Narodowego (endecy), Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. W opozycji do rządu pozostały następujące partie: P.P.S., Str. Chłopskie oraz „Wyzwolenie".

Piłsudski stojący od kilku lat na uboczu, prowadził potajemną a bardzo ożywioną akcję. Utrzymywał ścisłe kontakty z obszarnikami, fabrykantami. Pamiętać musimy, że Piłsudski przed odzyskaniem niepodległości był czynnym członkiem P.P.S. Poszedł tam nie w celu walki o prawa robotnicze, lecz aby móc wyzyskać masy robotnicze w walce z zaborcami. Dużo legionistów należało do partii chłopskich i robotniczych. Niektórzy z nich piastujący wysokie stanowiska w partiach tych w dalszym ciągu uważali się za podkomendnych Piłsudskiego i prowadzili robotę dla „wodza". W dużym stopniu oni to właśnie przyczynili się do rozbicia ruchu ludowego, siali ferment usiłując w oczach chłopskich poniżyć powagę stronnictw. Do takich „wtyczek" Piłsudskiego w Piaście należeli między innymi byly poseł Narcyz Potoczek (Małopolska), Wielkopolski prezes wojewódzki Matyśkiewicz, w „Wyzwoleniu" Bogusław Miedziński, w Stronnictwie Chłopskim Karol Polakiewicz i Józef Sanojca. Piłsudski sam się przyznał w przypływie szczerości, **że celowo nie pozwalał pracować wszystkim sejmom. Robił to, aby poniżyć powagę sejmów i utorować sobie drogę do władzy.**

Nie zaniedbał Piłsudski swoich spraw i w wojsku. Wielu oficerów, jego byłych podkomendnych, piastowało wysokie stanowiska. Siła wojskowa znalazła się zatem w ręku przyszłego dyktatora.

W dniu 13 maja 1926 r. — doszło do zamachu. Po krótkiej walce na mostach warszawskich Piłsudski zwyciężył. Poparły go partie opozycyjne do rządu W. Witosa a więc P.P.S., „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie. Partie te liczyły na to, że Piłsudski dopomoże lewicy do utworzenia „rządu robotniczo - chłopskiego". W krótkim bardzo czasie przekonały się, że Piłsudski jest realizatorem nie ich planów, a właśnie jest przedstawicielem ziemian, fabrykantów i bankierów — klasy posiadającej. W pięć miesięcy po zamachu majowym dokonanym przy czynnej i skutecznej pomocy socjalistów i radykalnych ludowców Piłsudski pojechał do Nieświeża, majątku rodziny książąt Radziwiłów i tam doszło do zawarcia paktu z przedstawicielami ziemian z całej Polski. Podobny pakt został zawarty z „Lewiatanem", zrzeszeniem wielkich fabrykantów, kupców i bankierów.

Przeprowadzenie zamachu majowego udało się dlatego, że pozostawiono w rękach ziemian wielkie obszary ziemi, a kapitalistom fabryki i banki. Piłsudski miał zapewnioną podstawę gospodarczą dla swego działania. Bez poparcia pieniężnego nie mogło być mowy o zamachu. Wojsko i administracja w znacznym stopniu opanowane były przez ludzi oddanych Piłsudskiemu oraz związanej z nim grupy kapitalistów. Obóz polskiej demokracji był skłócony i rozbity. Skłócenie to i rozbicie jak to wyżej wykazaliśmy, w dużym stopniu było dziełem reakcji.

W pewnym stopniu winę za dopuszczenie do takiego stanu rzeczy ponoszą niektórzy przywódcy chłopscy i robotniczy nieumiejący w momencie odzyskania niepodległości przeprowadzić reformy rolnej, wywłaszczyć przemysł, przeprowadzić czystki w wojsku i policji przez usunięcie jednostek wrogich masom ludowym.

Większość odpowiedzi podobnie jak to zostało przedstawione powyżej tłumaczy przyczyny dojścia do władzy Piłsudskiego i związanej z nim klasy kapitalistów.

Jeden z kolegów pisze, że częste zmiany rządów powodowały nieład w kraju i to skłoniło Piłsudskiego do wystąpienia.

Jak już pisaliśmy, właśnie Piłsudski, a nie kto inny powodował zamęt w sejmie, aby samemu dojść do władzy. Tłumaczeniem swego wystąpienia i swoich rządów, anarchią panującą w Polsce przed majem 1926 r., Piłsudski usiłował zamydlić oczy masom chłopskim i robotniczym, fałszywości i obłudy tego tłumaczenia nie potrzeba udowadniać, jest zbyt wyraźna i starsi wiciarze doskonale pamiętają rządy Piłsudskiego i jego następców.

Drugie pytanie jak wynika z nadesłanych odpowiedzi było łatwiejsze, gdyż wszystkie są trafne, koleżanki i koledzy piszą, że pogorszyła się gospodarcza, polityczna i kulturalna sytuacja chłopów i robotników. Zahamowano całkowicie parcelację folwarków, wzrósł wyzysk robotników folwarcznych, kapitaliści przestali liczyć się z robotnikami, powstały wielkie kartele, koncerny, syndykaty, utrzymujące wysokie ceny artykułów przemysłowych ze szkodą dla chłopów i robotników.

Zamykano fabryki, rosły rzesze bezrobotnych w mieście i na wsi. Nędza ogromnej większości narodu spowodowana rządami sanacji — to wynik zamachu majowego.

Obóz Piłsudskiego z całą bezwzględnością zabrał się do ograniczenia praw politycznych chłopów i robotników.

Fałszowano wybory do sejmu i senatu, zamykano do więzień przywódców chłopskich i robotniczych. Oficerowie W.P. napadali na działaczy chłopskich i robotniczych katując ich tak, że nie powstydziliby się tego gestapowcy.

Jan Dąbski (prezes Str. Chłopskiego, były wiceminister spraw zagranicznych, przewodniczący Polskiej Delegacji Pokojowej do rokowania z Rosją Radziecką w Rydze, wicemarszałek Sejmu Polskiego), został pobity we własnym mieszkaniu w obecności małej córeczki przez trzech oficerów i jednego podoficera tak dotkliwie, że w kilka miesięcy potem zmarł. Sprawcy tego zamachu jak wielu innych, znani szerokiej opinii publicznej cieszyli się uznaniem i poparcem władz państwowych. Proces brzeski i wypadki poprzedzające go, to jaskrawy przykład rządów Piłsudskiego i jego kliki.

Konstytucja uchwalona w 1935 r. ograniczyła prawa chłopów i robotników w sposób jawny i bezczelny. Masy ludowe starano się ujarzmić i narzucić im niewolę taką, jaka była za najlepszych pańszczyźnianych czasów.

Zamknięto dostęp chłopom i robotnikom do szkół średnich i wyższych. Uczelnie te miały wychowywać inteligentów posłusznych reżimowi. Pod specjalną opieką znalazły się szkoły oficerskie. Do niektórych przyjmowano tych tylko, którzy wywodzili się ze szlachty. Zamach majowy, to udana próba cofnięcia w okres Polski stanowej, szlacheckiej.

Odpowiedzi na pytanie trzecie zgodnie stwierdzają, że utrzymanie władzy przez lud przy pozostawieniu wielkiej własności nie jest możliwe.

Wywłaszczenie z ziemi, fabryk, banków, jest niezbędne nawet ze względów politycznych.

Wiciarze instruktorami budownictwa wiejskiego

W styczniu br. Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi zorganizował w kilku ośrodkach wojewódzkich 5-cio tygodniowe Kursy Instruktorów Budownictwa Wiejskiego. Absolwenci tych Kursów po odbyciu praktyki pod okiem architektów powiatowych, będą zatrudnieni jako gminni instruktorzy budownictwa wiejskiego, to jest pełnić będą wszystkie obowiązki, jakie na gminę nakłada ustawa budowlana, a które dotychczas pełnili ludzie nie fachowi.

Uczestnikami Kursów Naczelnego Komisariatu Odbudowy Wsi było 15-tu wiciarzy. W chwili obecnej N.K.W. przeprowadza Kursy instruktorskie we wszystkich miastach wojewódzkich.

Wzbogacajmy swój słownik

Ostatnio omówiliśmy istotę monopolów zaznaczając, że wytworzyły się one na skutek powstania różnego rodzaju związków przedsiębiorstw prywatnych, jak syndykatów, karteli, trustów i t. p.

Związki te, to są organizacyjne formy walki z ogółem spożywców lub drobnych producentów. Powstały one bardzo wcześnie, bo już w 1181 r. dwa miasta włoskie utworzyły kartel, w Niemczech w 1617 r. Fugger stworzył szereg karteli górniczych. Właściwy ich jednak rozwój przypada na okres kapitalizmu. Związki te szczególnie silnie rozwinęły się na terenie anglosaskim. Co było głównym powodem ich powstawania? Można odpowiedzieć, że głównym powodem była dążność do zdobycia monopolistycznego stanowiska na rynku. Zdobycie jednak tego stanowiska dla jednostki, dla jednego przedsiębiorstwa nie było łatwe, gdyż jednostka rozporządzała zbyt małymi kapitałami. Dlatego poszczególni przedsiębiorcy zaczęli tworzyć związki oparte o umowę (umowa po włosku oznacza — **cartello**). Zależnie od warunków i celów tej umowy wyróżniamy różne formy organizacyjne tych związków. Jedną z tych form jest **kartel** (od cartello).

Kartel określa się jako związek przedsiębiorstw tego samego rodzaju celem usunięcia wzajemnej konkurencji i podwyższenia zysku zrzeszonych przedsiębiorstw. Większy zysk więc jest głównym motorem tworzenia karteli.

Mówiąc o kartelu, rozumiemy, że jest to szkodliwa instytucja dla ogółu spożywców, dla świata pracy. Na czym jednak polega ta szkodliwość? Rozpatrzmy np. **kartel cenowy.**

Wyobraźmy sobie, że na terenie państwa istnieje 100 garbarni rozmieszczonych w różnych punktach kraju. Każda garbarnia jest całkowicie niezależna od innej. Wówczas cena na rynku kształtuje się w zależności od ilości sprzedawanej skóry. Im ilość tej skóry będzie większa, tym cena będzie niższa. Każdy bowiem z przedsiębiorców chce sprzedać większą ilość od swego konkurenta. W ten sposób korzysta na tym konsument.

W pewnym jednak momencie przedsiębiorcy dochodzą do wniosku, że należy podzielić się rynkiem zbytu i tworzą t. zw. kartel rejonizacyjny (rejon).

Każda garbarnia otrzymuje swój rejon zbytu. Wówczas każda garbarnia w tym rejonie staje się monopolistą i może dowolnie dyktować ceny.

Konsument nie posiada już żadnych środków obrony. Jest skazany na opłacenie wysokiego haraczu przedsiębiorcy. Był to więc nowoczesny system niewolnictwa.

Albo samodzielne przedsiębiorstwa tworzą związek cenowy. Ustalają, że w kraju na skórę będzie cena taka, która zapewni każdemu z przedsiębiorców zysk. Np. przed utworzeniem związku — cena ta wynosiła 1000 zł za kg skóry, po utworzeniu kartelu cenowego, cena może być podniesiona do 1800 zł. Żaden z przedsiębiorców kartelu nie może sprzedawać po niższej cenie. Po wyższej może. W ten sposób na konsumenta, bez jego wiedzy i woli zostaje nałożony haracz w wysokości przeszło 800 zł na każdym kg. skóry. Jeżeli w kraju tych konsumentów jest 20 mil. a każdy zakupuje przynajmniej 1 kg skory rocznie, to w ciągu roku konsumenci płacą kartelowi sumę złotych 16.000.000.000 (16 miliardów zł). Fakt ten pozostawiam ocenie czytelników. Wymowa jego jest oczywista.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę okres przedwojenny Polski, to okres ten również obfitował w te „pożyteczne" instytucje. Rozwój ich przedstawia poniższe zestawienie:

1918 r.	ilość karteli	4
1922 r.	„ „	10
1931 r.	„ „	141
1935 r.	„ „	216
1938 r.	„ „	271

Z ogólnej liczby karteli w 1938 r. (271) na kartele krajowe przypadało 171, na kartele międzynarodowe 100 (kapitały obce, zagraniczne). Opanowały one przede wszystkim przemysł górniczo - hutniczy, mineralny, chemiczny, włókienniczy i spożywczy.

Na tym tle jaśniejszą staje się również sprawa t. zw. „nożyc cen" istniejących pomiędzy artykułami przemysłowymi, a rolniczymi.

Podobnie szkodliwymi są również syndykaty. Polegają one na tym, że przedsiębiorstwa pewnej branży (gałęzi) gospodarczej organizują wspólne biuro sprzedaży. Biuro to przyjmuje wszelkie zamówienia, sprzedaje produkcję po ustalonych cenach (oczywiście możliwie najwyższych). Przedsiębiorstwa wytwórcze ograniczają się do produkcji.

Przed wojną 1939 r. wyszła ustawa przeciwkartelowa, jednak w praktyce nie miała ona żadnego znaczenia. Dopiero zaszłe po 1945 r. reformy gospodarcze obaliły instytucję nowoczesnego niewolnictwa gospodarczego.

B. Stróżek

E. GOŁAWSKI

NARODZINY IDEI

Pierwsze formy rozwoju spółdzielczości

Ponad sto lat minęło od czasu, kiedy robotnicy fabryk włókienniczych w Rochdale (Anglii) założyli pierwszy sklepik spółdzielczy, oparty na zasadach, które z biegiem lat zostały przyjęte i uznane za swoje przez postępowe ugrupowania ludzi we wszystkich krajach świata.

Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów dało światu stałe wzory i zasady pracy spółdzielni, jednakże idea współdziałania powstała wcześniej. Żyli nią już w XVI w. utopiści tacy jak T. Morus we Francji, który napisał książkę o wyspie wymarzonej szczęśliwości — „Utopia". Żyli nią w późniejszych wiekach reformatorzy życia społecznego, tacy jak Robert Oven, który wysiłki swe skierował przede wszystkim na obronę praw człowieka pracy, poprzez stworzenie form życia gospodarczego i kulturalnego. Formy te miały wyprowadzić masy robotnicze z nędzy i uwolnić je od wyzysku rozwijającego się w tym czasie kapitalizmu. Karol Furier poprzez organizowanie stowarzyszeń gospodarczych i banków ludowych pragnął wyeliminować wyzysk pośrednictwa w handlu i lichwę.

Aczkolwiek wspomnianych teoretyków i reformatorów życia społecznego stawiamy wśród zwiastunów spółdzielczości, wiemy, że nie oni stworzyli ideę. Idea współdziałania stnieje tak długo niemal, jak długo istnieje człowiek, którego życie polegało zawsze (na wzór przyrody) — na walce i współdziałaniu.

Pionierzy.

Zarówno Oven jak i Furier w dużym stopniu przyczynili się do skrystalizowania idei spółdzielczości. Ich nieudane próby wprowadzenia w życie zasad solidarności i samopomocy znalazły naśladowców.

Już w pierwszej połowie XIX w. na terenie Anglii i Francji zaczęły powstawać liczne stowarzyszenia gospodarczo - samopomocowe takie, jak stowarzyszenia pożyczkowe, wytwórcze, spożywcze itp.

I dopiero wspomniane na wstępie stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów w Rochdale (Roczdel) w 1844 r. stało się prototypem stowarzyszeń spółdzielczych na całym świecie.

Ażeby zrozumieć nieprzemijającą wartość zasad roczdelskich zapoznajmy się pokrótce z celami, jakie przyświecały tkaczom roczdelskim, których 28-mio osobowa grupa zbudowała fundamenty ruchu spółdzielczego. W statucie Rochdalskiej Spółdzielni Sprawiedliwych Pionierów, który został uchwalony dn. 24 października 1844 r. — czytamy:

„Zadaniem i celem spółdzielni jest dawać korzyści materialne i polepszyć warunki społeczne i gospodarcze swych członków. Gromadząc odpowiedni kapitał w udziałach po jednym funcie, spółdzielnia urzeczywistniać będzie następujące zadania:

...„Jak tylko będzie to możliwe spółdzielnia weźmie w swoje ręce środki produkcji, wymiany, kształcenia i rząd, czyli innymi słowy: spółdzielnia stworzy samodzielną wspólnotę lub dopomoże innym spółdzielniom w tworzeniu takich wspólnot".

Słynne zasady rochdalskie, na których oparła się działalność sklepu otwartego wkrótce po uchwaleniu cytowanego wyżej statutu, można sprowadzić do czterech zasadniczych — a mianowicie:

1. **Sprzedaż artykułów po cenach rynkowych.**
   Zasada ta ma dwojakie uzasadnienie: 1) przy prowadzeniu stałego rozdziału (sprzedaży) art. nie można z góry przewidzieć kosztów związanych z rozprowadzeniem, tzw. kosztów handlowych. Dlatego też ustalono, że nadwyżka, jaka powstanie przy sprzedaży towarów po cenach rynkowych — w końcu pewnego okresu, np.

(Dok. na str. 10)

Józef Garibaldi — bohater „Wiosny Ludów“

Około 70 lat upłynęło od dnia, gdy na wysepce Morza Śródziemnego, w skromnym wiejskim domu zmarł jeden z bohaterów Wiosny Ludów, który całe życie poświęcił sprawie oswobodzenia i zjednoczenia ojczyzny swej Włoch, Józef Garibaldi.

Nie tylko jego rodacy opłakiwali zgon ukochanego i legendarnego już starca-bohatera. W całym świecie cywilizowanym nazwisko Garibaldi'ego było czczone, a w Polsce obudziło najserdeczniejsze echo i najszczerszą żałobę.

Generał Józef Garibaldi był jednym z najszczerszych naszych przyjaciół i na każdym kroku podkreślał tę swoją przyjaźń do Polaków.

Losy Polski i Włoch były do pewnego stopnia bardzo podobne. Obydwa kraje rozdarte, ujarzmione, walczyły przez długie lata ofiarnie i wytrwale o prawo do wolności.

Józef Garibaldi urodził się dnia 4 lipca 1807 r. w mieście Nicei, jako poddany wielkiego cesarza Napoleona. (Miasto to na pół włoskie, na pół francuskie przeszło po upadku Napoleona pod władzę królewskiego domu Sabaudzkiego, a po roku 1860 odstąpione zostało Francji). Rodzina Garibaldich wywodziła się z okolic Genui i była pochodzenia włoskiego. Ojciec Józefa, Dominik, był z zawodu kupcem i posiadał własny statek. Chło pak od małego dziecka zrósł się z żywiołem morskim i postanowił zostać marynarzem. Mając 15 lat w towarzystwie kilku kolegów w małej łódce wyruszył w świat daleki szukać szczęścia. Ojciec zawrócił go do domu, ale widząc, że syna pociąga tylko morze, pozwolił mu wstąpić do marynarki. Odtąd morze stało się wychowawcą młodego „Beppina", zahartowało jego ciało i duszę i uczyniło z niego człowieka czynu, a zarazem dało umysłowi polot romantyczny. Młody Garibaldi w czasie swych dalekich podróży morskich poznał walczących o wolność Greków, korsarzy i piratów tureckich. Z przeżyć własnego życia nauczył się miłości ojczyzny, tego, co głosił poeta Byron, że „klęska wolnych jest świata przegraną" i umiłował wolność ponad wszystko.

W 24 roku życia zostaje kapitanem marynarki handlowej. Wkrótce po tym zetknął się z wielkim działaczem niepodległościowym, Józefem Mazzinim, zaprzyjaźnił się z nim serdecznie i oddał się pod jego rozkazy. W 1834 r. na czele oddanych patriotów włoskich wszczął powstanie i starał się pozyskać flotę królewską dla celów Mazziniego. Rząd piemoncki skazał go wówczas na śmierć.

Garibaldi po stracie swoich oddziałów udał się do południowej Ameryki i z garstką emigrantów politycznych przeszedł w służbę republiki Rio Grande, która prowadziła wówczas wojnę o niepodległość z wielkim cesarstwem brazylijskim.

Dzieje Garibaldi'ego i jego legionu w Ameryce to epopeja najromantyczniejszych przygód na lądzie i morzu. Zarówno jako wódz flotylli republikańskiej jak i przywódca partyzanckiej wojny na lądzie dokonywał Garibaldi czynów niezwykłych, graniczących nieraz z bohaterstwem i szaleństwem zarazem. Pod gwiaździstymi sztandarami stworzył z gauchosów i cowbojów specjalny typ kawalerii o szalonej brawurze i nieporównanej szybkości ruchów

Przyszedł rok 1848, w którym ruch wolnościowy ogarnął niemal całą Europę.

Garibaldi, na wiadomość o wybuchu powstania we Włoszech, przybył do ojczyzny i stanął na czele ruchu włoskiego. Rozpoczęły się ciężkie i krwawe walki grupki powstańców z przeważającymi, dobrze uzbrojonymi armiami zaborców Włoch. Nie pomogło bohaterstwo Garibaldi'ego w bitwach na północy, potem w roku 1849 w obronie Rzymu przeciw trzem armiom. Ścigany jak zwierz dziki, cofał się w tragicznym odwrocie, stracił zmarłą z trudów i wyczerpania, ukochaną żonę i cudem tylko uszedł śmierci. Nastąpił znowu okres wygnania, przymusowej tułaczki po morzach dalekich.

W roku 1859 dokonuje Garibaldi jednego z największych wyczynów swoich, mianowicie tak zwanej wyprawy tysiąca. Na wiadomość o wypędzeniu z pomocą francuską Austriaków z północnych Włoch i utworzeniu z księstwa Piemontu królestwa, pierwszego zaczątku Włoch zjednoczonych, Garibaldi zorganizował wyprawę około tysiąca ochotników-demokratów (w tej liczbie i Polaków) na uwolnienie z pod panowania znienawidzonych książąt burbońskich Włoch południowych, zwłaszcza Sycylii. W 4 tygodnie po wylądowaniu jego oddziałów w Marsali, rozproszył — systemem walki partyzanckiej — kilkudziesięciotysięczną armię wojska regularnego i wjechał wraz ze swoim tysiącem walecznych triumfalnie do Neapolu, skąd uciekli Burboni. Następnie złożył władzę w ręce króla Wiktora Emanuela i w ten sposób dokonał faktycznie wielkiego czynu zjednoczenia ziem włoskich. Dla siebie nie żądał żadnej nagrody ni władzy. Na małej wysepce Caprer założył gospodarstwo i zbudował skromny dom, gdzie żył wraz ze swymi dziećmi.

Raz jeszcze do walki porwał się Garibaldi w r. 1871, gdy Prusacy pokonali Francję. Zaciągnął się pod sztandary francuskie i walczył z okupantem niemieckim. To był ostatni bohaterski jego porvw.

Garibaldi był prawdziwym przyjacielem Polaków. Na wiadomość o wybuchu powstania w Polsce w r. 1863, nie mogąc wziąć w nim udziału z powodu ciężkiej choroby, wysłał oddział swoich żołnierzy-ochotników, którzy swoimi bohaterskimi czynami zasłużyli na trwałą pamięć Polaków. Pod Krzykawką zginął Franciszek Nullo, jeden z najwaleczniejszych żołnierzy wyprawy sycylijskiej, zdobywca Palerma. Padł on na polu walki w dniu 5 maja 1863 r. w samą rocznicę wyprawy. Razem z nim polegli i inni dzielni z „tysiąca", jak Eliasz Marchetti, adjutant Nulla, Ludwik Caroli, płk. Bechi i inni.

W setną rocznicę bohaterskiego zrywu ludu włoskiego w Wiośnie Ludów w pamiętnym roku 1848, należy uczcić pamięć przede wszystkim tego, który był duszą i sercem powstania — Józefa Garibaldi'ego. Trwałą pamięć o nim, jako wielkim przyjacielu naszej Ojczyzny, zachowują również i Polacy. Z jego imieniem związały się nazwiska dzielnych Włochów, którzy walczyli za naszą wolność w roku 1863 i życie swe złożyli w ofierze za Polskę.

Franci z k Lewandowiks

TADEUSZ NOWAK

„Wiosna Ludów“ 1948 roku

Sto lat minęło, — sto krwawych chwil.
Zakwitła wiosna kielichem bzów,
Strumieniem krew pociekła z żył,
tysiące czaszek, pogniłych głów,
na szajcach z mogił — tęsknota, żal
rozświecił ciemność wachlarzem krwi.

Staje z nad mogił tysiące mar.
Płyną oczyma w rozkwitłą dal,
brzemienną przestrzeń czarnych grobów
Może nie wierzą, że tyle ciał
gnije na deszczu? — Płomienny wiatr
rozdmuchał proch spalonych kości.
Z pyłu powstała święta wieża,
a na niej sztandar: „Wolność i trud“
O, Wiosno Ludów! rozkwitła w pęk...
zawiesisz błękit w gałęziach wierzb,
krzykniesz na pole, jak krwawy śpiż,
zwołasz tysiące wiernych ci rzesz,
przysięgną: Wierność! Męstwo! i Mir!

(Dok ze str. 9).

roku — zostanie zwrócona członkom.

Po drugie, że sprzedaż towarów po cenach rynkowych nie wywoła antagonizmu wśród kupców, co w owym czasie miało duże dla spółdzielni znaczenie.

2. **Ustalona i ograniczona zapłata za kapitał.**
Znaczy to, że oprocentowanie wpłaconych udziałów jest z góry ustalone (przez walne zgromadzenie członków) i niezależne jest od sumy nadwyżek, osiągniętych przez spółdzielnię.

3. **Rozdział nadwyżek w formie zwrotów od zakupów,** — jest najbardziej słuszną formą podziału nadwyżki, gdyż każdy członek otrzymuje zwrot sumy jaką „nadpłacił" w spółdzielni, dokonując zakupu po cenach rynkowych. Tak więc udział w nadwyżkach spółdzielni zależy nie od sumy wpłaconych udziałów członka, które są oprocentowane zgodnie z zasadą drugą, ale od sumy dokonanych zakupów w spółdzielni, co jest wyrazem lojalności członka.

4. **Jeden człowiek—jeden głos.** Każdy członek spółdzielni niezależnie od ilości posiadanych udziałów — jednym głosem decyduje o losach spółdzielni.

A więc posiadanie 10 udzia- [illegible] członkowi te same uprawnienia, jakie ma posiadacz jednego udziału.

Ta zasada stanowi o wyższości ruchu spółdzielczego opartego na jednostkach ludzkich, zrzeszonych na zasadach demokratycznych, w odróżnieniu od spółek kapitalistycznych, gdzie decyduje wielkość udziału włożonego w dane przedsiębiorstwo.

Zasady roczdelskie, w których mieści się treść wrodzonego poczucia sprawiedliwości i równości, nie przeminęły pomimo upływu stu lat od czasu wprowadzenia ich w życie. Stanowią one kamień węgielny najróżniejszych form spółdzielczości — zapewniając jej stałą żywotność i ciągły rozwój.

Zorganizowanie spółdzielni w Rochdale było wynikiem samoobrony robotników przed wyzyskiem. Kiedy po licznych próbach strajków — tłumionych przez czynniki kapitalistyczne — oraz nieudanych próbach organizowania spółdzielni wytwórczych, robotnicy stracili nadzieję podniesienia zarobków — przyszła nowa koncepcja — zorganizowania zakupu artykułów konsumcyjnych, by w ten sposób uchronić się od poniesienia dodatkowych ciężarów na rzecz pośrednika-kupca.

E. Goławski

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Trudności w pracy naszego Koła

Zaczęło się na początku grudnia. Długie wieczory zimowe dawały dużo wolnego czasu, dlatego młodzież z naszej wsi poczęła szukać ujścia dla swej niewyczerpanej energii. Z początku zbierano się po domach, grano w karty, żartowano, urządzano różne małe zabawy, ale to nie zaspokoiło młodych umysłów. Trzeba było coś większego, poważniejszego.

Postanowiono założyć Koło „Wici". Kol. Brysek jako jeden z najbardziej w tym kierunku zaawansowanych wyjechał na krótki kurs przygotowawczy.

Po powrocie z zapałem zabrał się do pracy, a i innym też nie brakło ochoty. Ociężałe umysły zapragnęły wyrwać się z dotychczasowego zastoju i martwoty.

Świetlicę urządzono w szkole. Na pierwszym zgromadzeniu założycielskim sala zapchana była po brzegi, kilku starszych gospodarzy uśmiechało się z powątpiewaniem, ale to nie wzruszyło prelegenta, który energicznym głosem zapoznał zebranych z ideologią Związku „Wici". Padło kilka uszczypliwych słów pod adresem mówcy (gdzie tego nie ma) potem cisza.

Jakiś czas Koło toczyło się całą parą naprzód. Większość wieczorów spędzono na słuchaniu radia, (i takie kupiono), czytaniu gazet, na zabawach towarzyskich. Wystawiono kilka sztuk teatralnych dość udanych. Myślałem, że Koło potoczy się dalej, ale naraz zabrakło mu spójni.

Zaczęło się od drobnych niesnasek między członkami. Potem wezbrało na kształt niepohamowanej burzy. Koło podzieliło się na dwa obozy: jedni chcieli mieć w Zarządzie kol. B., drudzy kol. W. To już dało podkład do rozbicia. Początkowy zapał ustąpił miejsca ospałemu pesymizmowi.

Mimo największych wysiłków paru kolegów, Koło powoli zamierało. Nieprzywykłe do pracy umysłowej mózgi wolały zapaść nadal w letargiczny sen. Dalsze próby zjednoczenia spełzły na niczym.

Grano dalej w karty w małym wiejskim sklepiku, a czasem dla zabicia nudy wypito „jednego" — i koniec.

Nieraz zastanawiałem się nad tym, gdzie tkwi zło, które nie dało zorganizować się tej młodzieży. Przede wszystkim egoizm. U niektórych jest on do tego stopnia rozwinięty, że o pracy społecznej nie może być mowy, chyba wtedy, kiedy równolegle z pracą społeczną idzie duży zysk indywidualny.

Poza tym na terenie wsi istnieje daleko wysunięta nieufność do wszelkich organizacji i według mnie jest to naleciałość czasów wojennych. O złe prowadzenie Koła nie można obwiniać Zarząd, bo działalność organizacyjna była dobrze prowadzona i w dotychczasowej pracy można namacalnie się przekonać o korzyściach, jakie Koło osiągnęło.

Więc żeby Koło założyć musi być conajmniej 5 członków bardziej posuniętych w pracach społecznych, innym zaś trzeba dać trochę szkoły i tu szerokie pole do działania znajduje Uniwersytet Ludowy, który bodajże najbardziej odpowiada krótkiemu szkoleniu dorosłych, ponieważ cała uwaga uczenia skupiono jest na pracy społecznej — pracy ludowej.

Takich nieudanych prób (jak mi wiadomo) było wiele, a wiele jeszcze Kół wegetuje, bowiem brak im jest spójni, która by wszystkich łączyła w dążeniu do jednego celu, jakim jest praca nad podniesieniem wzwyż wsi, a przez to samo Polski Ludowej.

B. G.

Walny Zjazd Wojewódzki w Rzeszowie

Zgodnie z § 30 Statutu Wojewódzkiego Związku — Zarząd Wojewódzki ZMW „Wici" w Rzeszowie zwołuje na dzień 6 i 7 maja 1948 r. do sali Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie, ul. Sokoła

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE DELEGATÓW KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJ. „WICI" WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Przemówienia gości.
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
4) Referat ideowo - organizacyjny.
5) Dyskusja.
6) Sprawozdanie Wojewódzkiego Zarządu.
7) Dyskusja.
8) Wybór władz Wojewódzkiego Związku.
9) Uchwalenie planu pracy.
10) Dyskusja.
11) Wolne wnioski.

Początek obrad w dniu 6 maja o godz. 10-tej.

Zgodnie z § 22 Statutu Wojewódzkiego Związku w skład Walnego Zgromadzenia wchodzą:

a) delegaci wybrani po jednym na każdych 25 członków przez Walne Zebranie Kół;
b) prezesi Zarządów Gminnych;
c) prezesi i sekretarze Zarządów Powiatowych lub ich zastępcy;
d) członkowie Komisji Rewizyjnej;
e) członkowie Zarządu Wojewódzkiego;
f) człokowie Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego.

Szczegółowe instrukcje odnośnie Walnego Zgromadzenia zamieszczone są w okólniku organizacyjnym z dnia 1 kwietnia 1948 r.

Za Zarząd:
Sekretarz
(—) Dubiel Teresa
Prezes:
(—) Folta Władysław

Walny Zjazd Delegatów w Łodzi

Zgodnie z 30 § Statutu, Zarząd Wojewódzkiego Związku Mł. Wiejskiej „Wici" w Łodzi na zebraniu w dniu 2-go marca 1948 r. postanowił zwołać Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów w dniach 1, 2 i 3 maja br.

Zjazd odbędzie się w sal OM TUR, ul. Kopernka 8. Początek Zjazdu dnia 1-go maja o godzinie 10-ej.

Porządek obrad Walnego Zjazdu:

1) Otwarcie Zjazdu,
2) Udział w święcie pracy, udział w przedstawieniach teatralnych, kinach i świetlicach robotniczych,
3) Powitanie gości,
4) Wybór przewodniczącego Prezydium i protokulantów,
5) Przyjęcie regulaminu obrad,
6) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu,
7) Referat: „Wkład Łódzkiego Związku w dorobek myśli wiciowej w okresie 25-ciolecia".
8) Referat: „Drogi rozwojowe Związku na tle współczesnych przemian wsi,
9) Wybór Komisji Matki i Wnioskowej,
10) Akademia z okazji 25-cio lecia z występami artystycznymi,
11) Sprawozdanie z działalności Zarządu Wojewódzkiego,
12) Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego,
13) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
14) Dyskusja nad referatami i sprawozdaniami,
11) Uchwała w sprawie udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi,
16) Wybór Władz Związku,
17) Uchwały i wolne wnioski,
18) Zamknięcie obrad.

Obowiązkowo biorą udział w Walnym Zjeździe:

a) Delegaci wybrani na Walnym Zebraniu Kół po 1 na każdych 25 członków.
b) Prezesi i Sekretarze Zarządów Powiatowych lub ich zastępcy,
c) Prezesi Zarządów Gminnych,
d) Członkowie Zarządu Wojewódzkiego,
e) Członkowie Komisji Rewizyjnej,
f) Członkowie Wojewódzkiego Sądu Koleżeńskiego.

Z praw gościa może skorzystać każdy członek posiadający legitymację.

PRENUMERATA PISM WICIOWYCH OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO WICIARZA

Koło leśników wiciarzy w Limanowej

Limanowa to małe miasteczko (około 3 tys. mieszkańców) położone w malowniczej krainie naszego Podkarpacia, odległe o 23 km na zachód od Nowego Sącza. Prócz stacji kolejowej, poczty, starostwa, nadleśnictwa, dużego i pięknego kościoła, jest jeszcze jeden skromny zewnętrznie budynek — Państwowe Gimnazjum Leśne. W murach tej szkoły kształcą się synowie chłopów, robotników, inteligencji pracującej oraz synowie leśniczych i gajowych — przeważnie młodzież, dla której przed wojną zamknięta była droga do dalszej oświaty. Życie i regulamin wojskowy przysposabia i hartuje przyszłych leśników, na których czeka Nowa Polska.

W szkole istnieją trzy organizacje młodzieżowe: „Wici", ZWM i OMTUR. Wszystkie te organizacje powstały na początku roku szkolnego 1947/48. Koło „Wici" założyliśmy dnia 19. X.1947 r. i liczy ono obecnie 24 członków. Pracę w kole rozpoczęliśmy od zebrań, na których wygłaszane były referaty przez doświadczonych już trochę kolegów wiciarzy, jak również przez nowicjuszów, stykających się po raz pierwszy z tą organizacją. Prowadzimy też zebrania międzyorganizacyjne (w każdy piątek) z referatami i pogadankami: z nauki o Polsce współczesnej, historii, literatury i zagadnień społeczno-politycznych. Wspólne zebrania i dyskusje zbliżają wiciarzy z kolegami innych organizacji i tu realizujemy część naszej umowy jaką zawarły te związki w październiku 1947 roku. Prenumerujemy (Koło i poszczególni członkowie) 3 egz. „Wici", 5 egz. „Młodej Myśli Ludowej", 1 egz. „Wiciowej Wolnej Gromady", 1 egz. „Dziennika Ludowego", 4 egz. Zielonego Sztandaru". W dniu 26.X.1947 r. dwóch kolegów brało udział w zbiórce ulicznej na T.B.S. i Fundusz Stypendialny im. M. Rataja. Wszyscy członkowie Koła są członkami P.C.K. i Spółdzielni Uczniowskiej „Młody Las". Na zaproszenie jakie wysłaliśmy do Woj. Zarządu „Wici" w Krakowie, dnia 14.II. 1948 r. odwiedziła nas kol. Żabianka Henryka — sekretarka Woj. Kom. Mł. Stud. „Wici" wojew. Krakowskiego. Wygłosiła ona referat, a dyskusja wyjaśniła niektóre sprawy związkowe. Koleżanka Żabianka wysunęła wniosek o stworzenie sekcji terenowej, któraby ożywiła dotychczasową działalność kół w powiecie limanowskim. Wniosek jednogłośnie przyjęto i stworzono sekcję terenową w składzie 10 kolegów, którzy w najbliższe niedziele wyruszą w teren.

Nas przyszłych leśników — wiciarzy sprawy ruchu ludowego bardzo interesują, bo za kilka miesięcy, kiedy staniemy na placówkach swojego zawodu, spotkamy się wyłącznie ze wsią. Aby nie być obcym tej wsi, by zrozumieć wieś trzeba się przygotować, trzeba znać to życie wiejskie. Rzucamy hasło wszystkim kolegom leśnikom, by do pozdrowienia „Darz bór" dodali jeszcze „Trzeba z żywymi naprzód iść" i słowa te wprowadzali w czyn.

Eug. Korus

TEATR i SWIETLICA

Praca świetlicowa w Kołach „Wici" nie jest jeszcze skoordynowana. Na każdym kroku odczuwa się bardzo brak odpowiedniego repertuaru. Koła korzystają przeważnie ze sztuczek scenicznych dawnego wydania, które nie zawsze dziś nadają się na scenę, a nowych utworów o charakterze ludowym wciąż jeszcze jest mało. Często wyjeżdża ktoś do Warszawy, chodzi tam po księgarniach, lecz przeważnie wraca bez niczego. Sztuczki „Znajdziesz w polu mój grób" i „Szczęście Hani" mimo, że nie najlepsze rozchwytywane są po wsiach. Aby ożywić pracę świetlicową na wsi, konieczne jest powołanie do życia specjalnego Wydziału przy Zarządzie Wojewódzkim, którego zadaniem byłoby gromadzenie i rozprowadzanie materiału świetlicowego, udzielanie porad dotyczących prowadzenia świetlic, organizowanie krótkich kursów świetlicowych, urządzanie pokazów pracy świetlicowej. Dotychczasowa praca świetlicowa opierała się na informacjach zamieszczanych w tygodniku „Wici", a w większej części polegała na samorzutnych pomysłach Kół „Wici", stąd też i jej wyniki fragmentaryczne — w jednym Kole lepsze, w innym słabsze. A zdajemy sobie sprawę, jak doniosłą rolę odgrywa świetlica w życiu młodzieży wiejskiej. Ambicją każdego Koła jest odegrać od czasu do czasu przedstawienie dla całej wsi. Nie zawsze jednak marzenia te spełniają się, bowiem w księgarniach trudno jest dostać coś na scenę wiejską, a w Warszawie nie ma się w tej sprawie do kogo zwrócić. Wydział świetlicowy rozwiązałby to zagadnienie, gdyż on byłby źródłem, z którego można by czerpać materiały świetlicowe. Wydział ten będący w stałym kontakcie z Kołami mógłby w niedługim czasie podnieść poziom życia świetlicowego oraz ożywić śpiew i muzykę wśród młodzieży wiejskiej. Śpiew i muzyka daje młodzieży najwięcej radości i zwłaszcza w tej dziedzinie trzeba jej służyć radą i pomocą. Gitara i mandolina mało są w Kołach znane, a przecież instrumenty te może najbardziej odpowiadają młodzieży wiejskiej. Młodzież z Kół wiciowych chętnie pojedzie na kurs nawet na własny koszt, byle wnieść coś nowego dla swej wioski. Sprawa ta dla Kół „Wici" jest nader ważna, a powołany do życia wydział, czy też Ośrodek świetlicowy przy Zarządzie Wojewódzkim może dużo zdziałać dla młodzieży wiejskiej, może ją umuzykalnić i nadać jeden rytm pracy świetlicowej.

P. K.

Jan Miczurin

twórca gatunków drzew owocowych

Ku końcowi XIX stulecia dobrych gatunków drzew owocowych w Polsce było niewiele.

Właściciele większych sadów w celu powiększenia swoich dochodów próbowali wprowadzać zagraniczne gatunki, lecz wyniki były opłakane, sprowadzane bowiem gatunki nie znosiły mroźnego klimatu Rosji. Widząc to młody biuralista a wielki amator sadownictwa J. Mieczurin zaczął poszukiwać dróg do wytworzenia dobrych gatunków drzew owocowych znoszących mroźny klimat.

Na początku swych prac Mieczurin probował, jak robili i inni, przyzwyczajać zagraniczne gatunki do klimatu środkowej Rosji, lecz prędko przekonał się o bezcelowości tych zabiegów.

Delikatne drzewa ginęły jedno po drugim. Mieczurin więc rozpoczął krzyżowanie północnych wytrwałych gatunków, z delikatnymi południowymi. Należy wiedzieć, że rośliny tego samego gatunku łatwo krzyżują się i dają płodne potomstwo. Gatunki natomiast tego samego rodzaju krzyżują się trudniej, lub czasami nie krzyżują wogóle.

Po skrzyżowaniu odpowiednich drzew owocowych Mieczurin otrzymywał nasiona a z nich hodował drzewka. Posiadając zdolność badania przyrody zauważył on, że młode drzewka, otrzymane po krzyżowaniu ulegają zmianom pod wpływem zabiegów hodowlanych.

J. Mieczurin celem zatrzymywania wartościowych przymiotów i cech u swoich zielonych wychowanków brał do krzyżowania gatunki wychodowane w oddalonych miejscowościach. Wybierając egzemplarze z lepszymi cechami odporność na zmarznięcie, większe owoce, przyjemny smak i inne, stwarzał nowe gatunki uporną, wieloletnią pracą.

Drogą krzyżowania południowych gatunków, posiadających wartościowe cechy owoców, z północnymi mrozoodpornymi gatunkami, albo nawet i dzikimi gatunkami, Mieczurin stworzył ponad 300 doskonałych gatunków drzew i krzewów owocowych. Prace Mieczurina sięgnęły też i w dziedzinę ogrodnictwa, przy czym stworzony został nowy gatunek melonów actinidji. Actinidia jest to pnący się dziki krzew jagodowy, pochodzący z Syberii, Chin i Japonii.

Z przemysłowych roślin stworzył Mieczurin nowy gatunek tytoniu „żółty papierosowy miczarinski". W szkółce drzew owocowych w Bosciwszowie koło Krakowa można było kilka lat temu spotkać gatunki jabłoni stworzone przez Mieczurina.

Wielki badacz, przetwórca roślin w carskiej Rosji, prowadził swe prace w miasteczku „Kozłów" bez pomocy ze strony władz. W tym miasteczku, którego nazwę zmieniono na „Miczurinsk" powstało całe naukowe laboratorium. Pobudowano tu technikum i powstały olbrzymie szkółki owocowo-jagodowych kultur.

Dużo stowarzyszeń naukowych pracuje przy tym i kontynuuje pomysły swego wielkiego nauczyciela. W 1934 roku w Miczurinsku odbyła się wielka uroczystość na cześć 60-letniej naukowej pracy J. Miczurina.

Zachęcany przez społeczeństwo Miczurin pracował z zapałem do ostatniego dnia swego życia — 7 czerwca 1935 roku.

Dzień pogrzebu Miczurina był dniem żałoby dla całego narodu. Pogrzebany został na placu Miczurinska.

Opracował J. Jodko

SPORT

NARODOWE BIEGI NA PRZEŁAJ

Szybkimi krokami idzie wiosna. Stopniał już śnieg, błoto i woda ustąpić muszą zieleniejącym i pachnącym trawnikom. Wszystko tchnie życiem i wabi nawet tych, co nie wypędzeni żadną siłą do zimowych sportów, zużywali najczęściej wolny czas przy dymiącym piecu, zatruwającym i tak nie zawsze zdrowe płuca.

Idzie wiosna, co musi porwać i sprowadzić na zieloną murawę nawet najbardziej opieszałych, aby zażywali emocji, jakie daje ruch i wypuścili z płuc wraz z resztkami zatęchłego powietrza zarazki wszelkich chorób.

Nie chciejmy się więc opierać, a korzystajmy z każdej okazji, aby odetchnąć jak najmocniej powietrzem wiosny.

Z inicjatywy powstałego w wyniku reorganizacji sportu Głównego Urzędu Kultury Fizycznej przeprowadzone zostaną na terenie całej Polski z okazji uroczystości „Święta Pracy" Narodowe Biegi Na Przełaj.

Traktujmy je jako jedną ze wspomnianych okazji do odświeżenia płuc zdrowym wiosennym powietrzem i stosując wszystkie regulaminem określone wskazania weźmy w nich masowy udział.

Główny Urząd Kultury Fizycznej traktuje „Biegi Narodowe" jako otwarcie tegorocznego sezonu kultury fizycznej, która ma wkroczyć na drogę powszechności i objąć całą młodzież zarówno wiejską jak i miejską.

Projektuje się urządzenie biegów we wszystkich miastach i wsiach w dniu 2 maja br. o godz. 12.15. Start do biegu nastąpi jednocześnie we wszystkich miejscowościach na sygnał nadany przez radio.

Zorganizowanie i przeprowadzenie biegów powierzone zostało Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" i Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych z tym, że działać będą w porozumieniu z Samopomocą Chłopską odnośnie organizacji biegów w w gminach wiejskich.

Stroną techniczną przeprowadzenia biegów zajmie się Polski Związek Lekkoatletyczny, tam gdzie może być reprezentowany przez swoich przedstawicieli.

Biegi Narodowe na przełaj przeprowadzone będą drużynowo i dzielić się będą na biegi dla chłopców od lat 14 — 16 długości 500 m, od lat 16 — 18 długości 1000 m, dla dziewcząt od lat 16 — 18 długości 500 m, i dla dziewcząt powyżej lat 18, 1000 m.

Biegi odbywać się będą we wszystkich miastach i gminach.

W biegach gminnych biorą udział drużyny gromadzkie lub międzygromadzkie (gdy poszczególne gromady nie mogą wysłać drużyn).

W biegach w miastach może brać udział młodzież w wieku do lat 18 w drużynach „Służby Polsce" jako drużyny poszczególnych szkół, organizacji młodzieżowych lub zakładów pracy. Mężczyźni i kobiety powyżej lat 18 mogą brać udział jako członkowie Związków Zawodowych lub w drużynach wojskowych albo milicyjnych.

Na wsi w biegu może brać udział młodzież w wieku do lat 18 w drużynach „Służby Polsce" jak też drużyny P.R.W., organizacji młodzieżowych i Z.S.Ch.

Mężczyźni i kobiety powyżej lat 18 mogą brać udział w ramach P.R.W. i Z.S.Ch. jako drużyny P.R.W., organizacji młodzieżowych i Samopomocy Chłopskiej.

Drużyny składać się będą z 5 osób na wsi i 5—10 osób w mieście (w zależności od wieku).

Do biegów dopuszczeni mogą być tylko ci, którzy wykażą się dobrym stanem zdrowia. Badania lekarskie zorganizować muszą wystawiający drużyny.

Ubiór drużyn może być dowolny, choć należy dążyć do jednolitego ubioru sportowego, składającego się z krótkich spodenek sportowych i koszulki.

W biegu startować mają uczestnicy, którzy powinni odbyć 8 treningów pod okiem organizujących i wystawiających drużyny.

Należy także pamiętać, że zgłoszenie drużyn do zawodów winno nastąpić do 25 kwietnia w komisjach wykonawczych. Zgłaszać można dowolną ilość drużyn.

W związku z zawodami przewiduje się całą moc nagród przechodnich drużynowych, które zostaną wręczone w dniu Święta PKWN.

Nad całością tej akcji czuwają Komitety Wykonawcze (wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne) i do nich należy się zwracać w wypadkach jakichś wątpliwości.

Tak więc mamy okazję do wypróbowania sił i przeżycia wielu emocji. Nie zwlekajmy, a rozpoczynajmy trening, aby nie tylko biegać, ale i zwyciężać zarówno jako pojedyńczy zawodnicy jak i drużyny wiciowe.

Eugeniusz Hajto

Jak przygotować się do biegu narodowego

Chcąc wziąć udział w biegu narodowym, obowiązkiem każdego uczestnika jest odbycie 8-miu treningów.

Pierwszym warunkiem rozpoczęcia treningu jest dobry stan zdrowia.

Z chwilą rozpoczęcia zaprawy należy ćwiczyć regularnie wg. poniżej wskazanych wzorów.

Na treningach nie wysilać się nigdy zbytnio, nie biegać na „cały gaz", z wszystkich sił. **Biegać wolno, luźno, miękko, swobodnie.**

Zwracać baczną uwagę na głęboki wydech, wypychając przez usta zużyte powietrze z płuc. Przy temperaturze kilku stopni powyżej zera, można śmiało wciągać powietrze nie tylko nosem, ale i ustami. Nie zatykać nigdy ust chusteczką, nigdy też w czystym powietrzu nie zmuszać się do oddychania przez nos. Nie obawiać się przeziębienia. Ciało nasze jest motorem, zagrzewa się w czasie pracy. Łatwiej jest przeziębić się stojąc w miejscu we futrze, niż biegnąc po śniegu w spodenkach i koszulce.

Biegi ćwiczyć zawsze na podłożu trawiastym (lub piaszczystym, miękkim, elastycznym).

Po każdym treningu wziąć gorącą kąpiel lub umyć się w ciepłej wodzie. Po kąpieli wytrzeć się szorstkim ręcznikiem i przebrać się. Nie wkładać — ze względów higienicznych i zdrowotnych — na siebie tych samych rzeczy, w których się trenowało.

Błoto, śnieg nie mogą odstraszyć od treningu. Wprost przeciwnie — brodzenie np. w śniegu jest bardzo wskazane, gdyż w ten sposób osiąga się podwójną korzyść: wyrabia się podnoszenie kolan i ćwiczy się wytrzymałość.

Biegi przełajowe trenować indywidualnie albo w zespole, dobierając się pod względem wieku, siły i szybkości. Początkującemu nie wolno biegać z zaawansowanymi, nigdy nie należy z treningu urządzać zawodów.

Gdy w czasie biegu odczuje się silne zmęczenie, brak oddechu — należy bieg przerwać i przejść kilkadziesiąt lub nawet kilkaset metrów, tzn. do chwili powrotu do sił i chwycenia tzw. „drugiego oddechu", po którym odczuje ćwiczący pewną lekkość i chęć do dalszego biegu.

W wypadku silnego kłucia w boku bieg trzeba przerwać i wykonać kilka bardzo głębokich oddechów i skłonów tułowia w dół. Po ustąpieniu bólu biec dalej.

Przed każdym treningiem należy rozgrzać się lekkimi ćwiczeniami gimnastycznymi, jak: wznosy kolan, wymachy ramion ugiętych w łokciach, skłony tułowia wprzód, oraz krążenia tułowia. Poza tym wykonać należy szereg luźnych podskoków jednonóż i obunóż oraz bieg „truchcikiem". Dopiero po rozgrzewce należy przejść do właściwego programu treningowego.

Treningu nie należy kończyć raptownie, gwałtownym wysiłkiem. Na zakończenie programu dnia wykonać kilka ćwiczeń rozluźniających oraz spokojny marsz.

Kobiety powinny ćwiczyć bieg przede wszystkim w zespole, prowadzone przez instruktorkę(ra), której nie wolno wymijać. Wyruszać na trening w zwartej grupie i w takiej samej grupie wracać. Natężenie i tempo biegu dostosowywać do słabszych.

Pod pojęciem marszobiegu rozumiemy marsz zrazu wolny, później coraz szybszym krokiem (z odpowiednią energiczną pracą ramion) i przejście do „truchciku", tj. biegu zupełnie luźnego, drobnymi, wolnymi, ćwierćmetrowymi krokami, na palcach. W czasie marszobiegu można przystąpić do wykonania pewnego normalnego biegu (w zależności od programu przewidzianego na dany dzień), poczym, zwalniając tempo biegu, przejść należy do coraz wolniejszego marszu, do całkowitego unormowania oddechu i uspokojenia się tętna.

Styl biegu:

Styl biegu jak również i marszu — są zupełnie podobne do siebie. Tułów należy trzymać prosto, nie pochylając się do przodu ani do tyłu. Klatka piersiowa lekko wyciągnięta do przodu. Głowy nie zadzierać do góry. Wzrok skierowany przed siebie.

Ramiona ugięte w łokciach, mniej-więcej pod kątem prostym. Palce lekko zwinięte w pięść. Nie napinać mięśni ramion. Ruch ramienia wykonywać z barku. Przy wymachu ramienia do przodu dłoń i przedramię kierować z lekka do środka. Łokcie trzymać blisko tułowia.

Ruch nóg rozpoczynać z bioder. Noga wykroczna dotyka ziemi śródstopień, przechodząc do odbicia z palców. Po odbiciu puścić nogę zupeł-

(Dok. na str. 14)

Do walki z różycą świń

Różyca świń to jedna z najgroźniejszych, obok pomoru świń zaraźliwych chorób trzody chlewnej. Choroba ta w okresie wczesnym i letnim czyni największej strat wśród pogłowia świń.

W r. 1947 zachorowało w Polsce ponad 50.000 szt. świń, które przedstawiają wartość około 1,5 miliarda złotych, na terenie zaś województwa gdańskiego w r. 1947 zachorowało około 2.000 szt. o wartości około 60 milionów złotych.

Jesteśmy zbyt biedni, abyśmy mogli godzić się z tak olbrzymimi stratami, którym można zapobiec.

Trzoda chlewna może być zabezpieczona od niebezpieczeństwa różycy przez zastosowanie szczepień ochronnych.

Szczepienie ochronne ma na celu wytworzenie w organizmie zaszczepionym stanu odporności tj. niewrażliwości na zakażenie zarazkiem zjadliwym — chorobotwórczym.

Do ostatnich czasów stosowano u świń t. zw. szczepienie kombinowane t. j. kulturą różycową i surowicą przeciwróżycową jednocześnie.

Właściwą szczepionką mającą na celu wywołanie odporności u szczepionych świń była zjadliwa kultura różycowa, która wstrzyknięta bez surowicy mogłaby wywołać ostrą różycę i śmierć. Równocześnie wstrzyknięcie surowicy przeciwróżycowej miało na celu stępienie zjadliwości kultury.

Szczepienie kombinowane było dość uciążliwe, kosztowne oraz powodujące rozsiewanie zjadliwych zarazków różycy. Każda kropla zjadliwej kultury różycowej zawiera bowiem miliony żywych zarazków, zdolnych zarazić świnie nieszczepione oraz wywołać chorobę u świń szczepionych po upływie okresu nabytej odporności.

Oddawna już uczeni poszukiwali takiej szczepionki przeciw różycy świń, która by miała właściwości wywoływania odporności a nie była zjadliwa dla organizmu szczepionego, oraz aby nie stwarzała źródeł zarazy.

Taką szczepionkę udało się otrzymać prof. Staubowi w Instytucie Pasteura w Paryżu. Prof. Staub w dowód sympatii dla Polski i dla kolegów — lekarzy wet., pracujących z nim w Instytucie, przekazał swoją szczepionkę na ręce prof. dr. A. Trawińskiego, Dyrektora Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Ze szczepu tego można przygotować dowolne ilości szczepionki.

Po wypróbowaniu skuteczności tej szczepionki na terenie naszego kraju, stwierdzeniu, że jest ona niezjadliwą dla świń szczepionych, oraz że daje długotrwałą odporność Minister Rolnictwa i Reform Rolnych zakazał stosowania dotychczasowej metody szczepień kombinowanych, wprowadzając ochronne szczepienie świń, p. różycy szczepionką wg. prof. Stauba produkcji krajowej pod nazwą „niezjadliwa kltura różycowa".

Szczepienia ochronne tą szczepionką stosuje się jednorazowo przy użyciu 0,5 do 1 cm. szczepionki bez potrzeby równoczesnego zastrzyku surowicy.

Szczepienia te winny być zakończone wczesną wiosną, kiedy to jeszcze nasilenie różycy nie jest duże i świnie szczepione nie są jeszcze zarażone zjadliwym zarazkiem różycy.

Po zaszczepieniu odporność wzrasta stopniowo osiągając swój szczyt po ok. 14 dniach i trwa kilka miesięcy do roku. W okresie trwania odporności świnia nie zachoruje. Prosięta do 12 tygodni wieku nie chorują na różycę a także nie nabierają dotychczasowej odporności po szczepieniu. Dlatego też szczepienie prosiąt do 3 miesięcy nie jest celowe. Należy je zaszczepić w wieku późniejszym.

Każda sztuka trzody chlewnej w wieku ponad 12 tygodni winna być w najbliższym okresie wiosennym zaszczepiona niezjadliwą kulturą różycową.

Nie wolno zaniedbać tego obowiązku. —

Nie poddanie świni szczepieniu ochronnemu przeciw różycy — to skazywanie jej na zachorowanie, to ryzyko straty w gospodarstwie i pomniejszenia jego dochodowości, to zmniejszenie ilości tłuszczu i mięsa w kraju.

Szczepienie jednej świni (bez różnicy wagi) przy masowej zorganizowanej akcji kosztuje 100 zł.

Unikanie więc zaszczepienia świń — to karygodna lekkomyślność, to świadome działanie na szkodę kraju, to szkodnictwo gospodarcze.

Należy mieć nadzieję, że tego rodzaju lekkomyślności i szkodnictwa nie spotka się wśród rolników województwa gdańskiego.

Masowe szczepienia na terenie poszczególnych powiatów organizują powiatowi lekarze wet. przy pomocy innych lekarzy wet.

Należy więc jak najrychlej zgłosić za pośrednictwem sołtysa (Zarządu Miejskiego) ilość posiadanych świń, aby powiatowy lekarz wet. mógł zamówić odpowiednią ilość szczepionki.

(dokończenie ze strony 13-tej

nie luźno. Pięta dochodzi prawie do pośladka. Podczas przenoszenia nogi do przodu ugiąć ją mocno w kolanie.

Biegać krokiem raczej krótkim. Nic tak nie męczy jak przesadne wydłużanie kroku.

W czasie chodu i biegu stopy ustawiać zawsze równolegle. Nie skierowywać pa'ców stóp na zewnątrz.

Przy podbieganiu pod górę krok skrócić; biegnąc z góry — krok wydłużyć.

W czasie treningu zmieniać często trasę i urozmaicać ją jak najbardziej. W terenie urozmaiconym i ciekawym, w lesie np., mniej się odczuwa zmęczenie.

T a k t y k a b i e g u.

Sposób odpowiedniego rozłożenia sił w czasie biegu jest bardzo ważny. Tempo biegu rozłożyć równomiernie. Nie śpieszyć się po wybiegu. Niejednokrotnie pierwsi z początku dochodzili do mety jako ostatni. Najwybitniejsi biegacze, jak Nurmi i Kusociński, biegali ze stoperem w ręku, regulując tempo biegu.

O d ż y w i a n i e: normalne. Ostatni posiłek przyjąć na dwie do trzy godziny przed treningiem.

S e n: na dobę powinien wynosić około 8—10 godzin .

Alkohol i tytoń — to najwięksi wrogowie wyników sportowych. Alkoholu unikać w jakiejkolwiek postaci i w najmniejszych nawet dawkach. Nałogowi palacze powinni starać się o zmniejszenie liczby wypalanych dziennie papierosów.

Dobrze wykorzystany czas

Słuchacze Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach zrezygnowali z ferii świątecznych i podzieliwszy się na 10 grup sześcioosobowych wyruszyli do różnych gromad wiejskich na przeciąg 4—5 dni. Powrót do U. L. nastąpił 1 kwietnia br.

Słuchacze odwiedzili 50 gromad wiejskich, zorganizowali 50 zebrań, na których było łącznie przeszło 8000 uczestników.

Na zebraniach tych wygłoszono referaty na temat „Wiosny Ludów", omówiono plan 3-letni, rocznicę Manifestu Komunistycznego, poruszono sprawę współpracy 4-ech organizacyj młodzieżowych i „Służbę Polsce" rozpoczęto budowę chodników we wsiach. Nadto wystawiono wiele inscenizacyj, odśpiewano szereg piosenek, nauczono pisania protokółów z zebrań, prowadzenia zebrań itp.

Wszędzie odbywały się dyskusje. Słuchacze nasi przynieśli wiele ciekawego, bardzo cennego materału.

Materiał ten mółgby być z pożytkiem dla szerszego ogółu wykorzystany w prasie, o ile oczywiście odpowiedni ludzie zetknęli by się bezpośrednio z uczestnikami owych „brygad".

Zaznaczamy, iż słuchacze nasi rekrutują się z trzech organizacyj: ZWM, WICI, OM TUR, i że jednocześnie zorganizowali koła wiejskie tych organziacyj.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

CENTRALNY KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA LUDOWEGO

Dnia 6. bm. odbyło się w gmachu NKW Stronnictwa Ludowego zebranie organizacyjne Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele partii politycznych ze Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym na czele, przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych, zainteresowanych ministerstw, spółdzielczości i prasy.

Zebraniu przewodniczył sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego ob. Antoni Korzycki, który w zagajeniu nakreślił charakter tegorocznego obchodu Święta Ludowego w związku z bieżącą sytuacją polityczną. Po krótkiej dyskusji, która wykazała całkowitą zgodność poglądów obu partii chłopskich i pozostałych organizacji odnośnie charakteru i sposobu organizowania obchodu Święta Ludowego ukonstytuował się Centralny Komitet obchodu Święta Ludowego, w skład którego weszli:

z ramienia Stronnictwa Ludowego ob. ob. sekr. gen. Antoni Korzycki, zast. sekr gen. J. Drewnowski, zast. sekr. gen. T. Rek, poseł. A. Szyćko, St. Kiljan; z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego — ob. ob. sekr. nacz. Kazimierz Banach, zast. sekr. nacz. B. Thomas, kier. wydz. organizacyjnego R. Gesing i J. Gójski. Z ramienia Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. St. Krupa. Z ramienia Zarządu Głównego ZMW RP „Wici" ob. L. Stasiak i ob. R. Kostrzewa.

Poza tym do komitetu zaproszono przedstawicieli Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej w osobach: ob. ob. A. Alstera i A. Kowalskiego, CKW PPS w osobach ob. ob. F. Baranowskiego, J. Belańskiego, J. Salcewicza, z CK Stronnictwa Demokratycznego ob. ob. A. Mielniczuka, A. Maciejewskiego i z Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy ob. J. Brenstjerna, oraz przedstawicieli władz państwowych, organizacji młodzieżowych, „Służby Polsce", spółdzielczości, prasy, radia i filmu.

WESTFALACY WRACAJĄ DO POLSKI

Do Szczecina przybyła wczoraj pierwsza partia reemigrantów z Westfalii. Trudności, jakie powracający musieli pokonać były olbrzymie. Zwłaszcza angielskie okupacyjne władze starały się wszelkimi sposobami opóźnić wyjazd. Transport, który przybył obecnie, miał więc wyjechać już w maju 1947 r.

80-LECIE URODZIN GORKIEGO

W kwietniu rb. upływa 80-ta rocznica urodzin Maksyma Gorkiego, jednego z największych pisarzy Związku Radzieckiego. W związku z tym w całym szeregu ośrodków literackich odbyły się uroczystości ku czci pisarza - rewolucjonisty.

PAKT PRZYJAŹNI POLSKO - CZESKIEJ

W dniu 5 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podpisanie umów o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Ze strony polskiej umowy podpisał minister Pracy i Opieki Społecznej Kazimierz Rusinek, ze strony czechosłowackiej minister Erban.

Minister Rusinek wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając duże znaczenie zawartych umów, które są nowym krokiem naprzód w dziele wzajemnego zbliżenia obydwu bratnich narodów.

Odpowiadając min. Erban zaznaczył, że podpisane umowy są widomym rezultatem paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartego w ub. roku i stanowią zwrotny punkt w dziedzinie polityki socjalnej obu krajów.

Po podpisaniu umów, minister Rusinek udekorował ministra Erbana Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski.

ARESZTOWANIE CZŁONKÓW ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY

Do Bogoty przybyła delegacja światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, składającej się z przedstawicieli St. Zjednoczonych, Jugosławii, Francji i Hiszpanii republikańskiej.

Celem tej podróży było zacieśnienie więzów przyjaźni, łączącej młodzież całego świata z młodzieżą Ameryki Łacińskiej. Na lotnisku w Bogocie członkowie wyżej wymienionej delegacji zostali zatrzymani i zrewidowani przez policję kolumbijską. Odebrano im wszystkie dokumenty, oraz wizy wjazdowe do Ekwadoru.

Nie oszczędzono nawet najbardziej ordynarnej zniewagi: zerwano brutalnie odznaczenia Legii Honorowej wysłannikowi hiszpańskiemu i medal Ruchu Oporu delegatowi Związku Młodzieży Republikańskiej Francji, Eugeniuszowi Kerbaul.

W związku z takim skandalicznym zachowaniem się władz kolumbijskich światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej złożyła w poselstwie kolumbijskim w Paryżu ostry protest i wysłała ponadto telegram protestacyjny do rządu Kolumbii. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej wysłała również telegram do sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie.

PROCES FOERSTERA

6 bm. rozpoczął się w Gdańsku proces przeciwko Foersterowi, jednemu z największych zbrodniarzy wojennych, który z ramienia władz hitlerowskich Niemiec sprawował funkcję wielkorządcy w mieście Gdańsku. Akt oskarżenia zarzuca Foersterowi cały szereg zbrodni dokonanych niegodnie w okresie jego rządów po wrześniu 1939 roku. Liczni świadkowie w zeznaniach swoich potwierdzają zarzuty. Wkrótce zapadnie wyrok.

O JEDNOŚCI RUCHU ROBOTNICZEGO

W ostatnich tygodniach w całej Polsce odbyły się masowe zebrania aktywu P. P. R. i P. P. S. Naczelnym zagadnieniem jakie poruszano na nich była sprawa jedności organicznej obydwu partii. Hasłem do tych rozważań były wystąpienia czołowych przedstawicieli tych partii, mianowicie sekretarza K. C. P. P. R. V-premiera Gomółki, oraz sekretarza C. K. W. P. P. S. premiera Cyrankiewicza. Obydwaj mężowie stanu stwierdzili zgodnie, że już w tej chwili nie ma zasadniczych przeszkód na drodze do pełnej jedności. Wspólne posiedzenie władz centralnych obydwu partii, odbyte w dniu 3.IV. rb. osiągnęło na tym odcinku pełne porozumienie.

Święto pierwszomajowe odbywać się będzie już pod hasłem jedności mas robotniczych.

PAKT RADZIECKO-FIŃSKI CZYNNIKIEM UTRWALENIA POKOJU

Jak donosiliśmy. podpisany został w Moskwie pakt przyjaźni. współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a Finlandią. Pakt ten przewiduje, że w wypadku, gdy Finlandia, lub Zw. Radziecki poprzez jej terytorium, stanie się obiektem agresji ze strony Niemiec, lub któregokolwiek sprzymierzonego z nim państwa, Finlandia wierna swym obowiązkom jako państwo samodzielne, będzie walczyć dla odparcia agresji. Finlandia skierium, działając w obronie siły dla obrony swego terytoruje przy tym wszystkie swoje swych granic, w razie konieczności z pomocą Zw. Radzieckie go lub razem z nim.

We wskazanych wypadkach ZSRR przyjdzie Finlandii z pomocą, w sprawie udzielenia której obie strony porozumieją się między sobą.

Obie strony nie będą zawierały sojuszów skierowanych przeciw drugiej stronie i zobowiązują się przestrzegać wzajemnie respektowania swej suwerenności. Obie strony potwierdzają zamiar realizowania celów i zasad ONZ. Będą one rozwijać stosunki gospodarcze i kulturalne między sobą. Pakt zawarty został na okres 10 lat.

MŁODZIEŻOWY KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 1 MAJA

W dniu 6 bm. odbyło się w siedzibie KC OMTUR w Warszawie konstytucyjne zebranie Młodzieżowego Komitetu Obchodu Święta 1 Maja. Komitet ten, występujący z ramienia Głównej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych, ma za zadanie przygotowanie akcji 1-majowej wśród ogółu młodzieży polskiej.

195 LECZNIC WETERYNARYJNYCH W 1948 ROKU

Posiadamy obecnie 150 lecznic weterynaryjnych. W r.b. projektuje się założenie dalszych 45, kosztem 100 milionów zł.

Do czynnych w tej chwili 1.450 lekarzy weterynaryjnych dojdzie niebawem nowy ich zastęp. Bowiem na trzech istniejących u nas wydziałach weterynarii w Warszawie, Lublinie i Wrocławiu kształci się w tym kierunku obecnie 923 studentów.

Odpowiedzi Redakcji

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. T. Bekas (Jaskółki)

Artykuł Wasz otrzymaliśmy dopiero 20-go marca i mimo to, że do druku nadaje się, nie możemy go w „Wiciach" umieścić, bo jest za mocno przedawniony. Kalendarzy ściennych nie mamy, a fotografię Witosa otrzymać możecie w Redakcji Gazety Ludowej, Warszawa, al. Jerozolimskie 83.

Kol. Kol.: W. Wyględowski (Włocławek), R. Kostrzewa, E. Cwynar, J. Kruciński, „Uczestniczka" (Bryski).

Artykuły Wasze dotarły do nas bardzo późno, tak, że treść ich straciła już na aktualności. Prosimy, żebyście przysłali nam inne swoje prace. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. Kol.: Prus (Wierciszów), W. Skowronek (Szycak) **M. Sidówna** (Łańcut), — Koło M. W. „Wici" w Borówku.

Artykuły Wasze są zupełnie dobre, nie wykorzystaliśmy ich jedynie z powodu braku miejsca. Piszcie do nas częściej. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. Podolski (Kończyny Wielkie).

Szkoda, że tak późno przysłaliście swoje sprawozdanie, bo jest zupełnie dobre i moglibyśmy wydrukować. Zdjęcie jest bardzo ładne. Gdybyście mieli lot pracujący na benzynie lotniczej. inne jeszcze jakie ciekawe zdjęcia, przyślijcie nam, chętnie je wykorzystamy. Pozdrawiamy Was serdecznie!

Kol. Bolesław Grzelak.

Artykuł Wasz drukujemy, wiersza nie, bo jest słaby. Uważamy raczej, że nie powinniście brać się do poezji, bo to Wam raczej źle wychodzi, powinniście natomiast bezwarunkowo pisać prozą. Macie duży talent w tym kierunku. Wasz styl jest lekki, ładny i zrozumiały. Spróbujcie napisać jakieś opowiadanie, albo nowelkę i przyślijcie nam. Temat możecie sobie wybierać dowolnie, musicie pamiętać tylko, że każdy utwór literacki powinien mieć jakąś myśl przewodnią, jakiś szkielet, na którym opiera się całość. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. H. Ulatowski (Pawłowice).

Wiersz jest zupełnie niezły, sądzimy jednak, że gdybyście pisali prozą utwory Wasze nabrałyby więcej życia i barwy, bo w wierszu czasami nie możecie znaleźć takiego rymu, jak byście chcieli i rwie Wam się myśl, nie wiecie dobrze, co z nią zrobić. Z listu kol. Dyrektora, wiemy, że w czasie ferii wielkanocnych uczniowie U. L. robili wycieczki do gromad i wiele ciekawych rzeczy stamtąd przynieśli. Jeżeli i Wy braliście w tym udział, napiszcie nam jakieś krótkie sprawozdanie. Pozdrawiamy Was serdecznie.

Kol. P. Masiak — (Janowice).

List Wasz i sprawozdanie z działalności Koła drukujemy, wiersza jednak nie możemy przyjąć, bo aczkolwiek po ruszacie w nim temat bardzo istotny, strona stylistyczna i techniczna nie jest zupełnie taka, jak powinna być. Może napisalibyście do nas jeszcze coś o Kole, np. żywy jakiś obrazek na temat „Przedstawienie w naszym Kole", albo „Wycieczka" czy jeszcze coś innego. Pozdrawiamy Was serdecznie i dziękujemy za list.

Redakcja „Wici", żeby uniknąć pomyłek przy wysyłaniu autorowi honorarium za artykuł, prosi swoich korespondentów o podawanie dokładnego i czytelnie napisanego adresu.

RZECZY CIEKAWE

SAMOCHÓD POWIETRZNY

Pierwszy samochód powietrzny wynaleźli inżynierowie radzieccy na kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Na lotnisku w Gorkim odbyły się pierwsze próby tego nowego dwuosobowego samochodu, zaopatrzonego w silnik samochodowy, pędzony zwykłą benzyną.

Samolot-samochód przebywał w powietrzu 4 godziny, rozwijając szybkość 120 km na godz. Zużywał on dwa razy mniej mniej benzyny, niż samo-

Redaguje Komitet

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91. Adres Administracji: Warszawa, ul. Zielna 45. Tel. 8.74-95. Konto czekowe PKO W-wa Nr. 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4 000, 1/16 strony zł. 2.000.

B-49253

W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.

Składano i odbijano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Al. Jerozolimska 83, tel. 8-69-19.